Nr 5 Kraków, dnia 30 Stycznia 1916 r.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu pols

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 ... za wiersz petito...
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakc... nie zwraca.

Zerwanie rokowań pokojowych przez Czarnogór...

Zdawało się, że pierwszy pokój w wojnie europejskiej przyjdzie szybko do skutku. Król Mikołaj, prosząc o pokój, zgodził się na bezwarunkowe złożenie broni, można więc było przypuszczać, że wszystko pójdzie gładko. To, że składanie broni odbywało się powoli, było zrozumiałem wobec faktu, że w Czarnogórze niema telefonów, że więc ludność nie mogła być odrazu o wszystkiem powiadomiona. Przychodziło z tego powodu tu i owdzie do utarczek z oddziałami serbskimi, ale do tego nie przywiązywano wagi. Nie przypuszczano jednak, by król Mikołaj nie myślał szczerze o pokoju. Przecież widoków na zwycięstwo nie miał żadnych, przecież cała Czarnogóra jest poprostu otoczona pierścieniem bagnetów austryackich i niemieckich. Dzienniki angielskie i francuskie same wierzyły w szczerość króla Mikołaja, bo starały się nawet tłumaczyć jego postępek fatalnem położeniem, w jakiem się Czarnogóra znalazła. Z drugiej strony jednak słychać było, że rządy państw czwórporozumienia nie cofały się nawet przed groźbami wobec króla Mikołaja, byle go odwieść od zamiaru. Już w piątek ubiegły pojawiły się wiadomości, że część armii czarnogórskiej nie chce słyszeć o kapitulacyi i stawia opór. Wreszcie we wtorek rano, 25 b m., zagadka się wyjaśniła. Nadeszła urzędowa wiadomość, że król Mikołaj czarnogórski zerwał rokowania pokojowe.

Wiadomość ta była poniekąd niespodzianką, aczkolwiek zdawano sobie sprawę z tego, że król Mikołaj należy do niesłychanie chytrych i podstępnych polityków. Wiedziano, że poseł austro-węgierski w Sofii oświadczył publicznie, iż Czarnogóra otrzyma bardzo dobre warunki pokoju, bo mocarstwa centralne chcą w ten sposób ... znaczyć, że uznają prawa małych państw i n... dów. Istotnie, widoki pokoju obecnie były ... króla Mikołaja bardzo, stosunkowo, pomyślne... Mógł być pewnym niezależności Czarnogóry, ...wet otrzymania jakiegoś portu nad Adryatyk..., bo zdawano sobie sprawę z tego, że nad tem ...łowatem państewkiem nie można się mścić. Ty... czasem król Mikołaj zerwał rokowania, a wkró... okazało się, że cała jego robota pokojowa b... tylko podstępną komedyą, którą chciał wprow...dzić w błąd zwycięskie armie. Chodziło mu t... o to, aby część niedobitków swej armii módz s...bodnie wycofać do Albanii. W chwili, gdy to ... się, widocznie, po części udało, zerwał rokowa... pokojowe i wyjechał sobie do Lyonu we Franc... Nie spodziewał się jednak, że i armia austro-w...gierska nie spoczęła na laurach i nie zaprzest... marszu, tak, że w chwili, gdy król Mikołaj z... układy, armia ta zajęła Podgoricę, miejsce je... ostatniego pobytu, i Skutari.

Zerwanie rokowań pokojowych przez kró... Mikołaja ma duże znaczenie, nie ze względu n... to, że, jak niektórzy sądzili, zawarcie tego pokoj... przyspieszyłoby zawarcie pokoju przez inne pań...stwa, zwłaszcza przez Rosyę, ale z tego powodu, że świadczy, iż państwa czwórporozumienia ni... straciły jeszcze swojego znaczenia u swoich m...łych sojuszników, jakoteż, że państwa te liczą się widocznie jeszcze z długiem trwaniem wojny i dotąd nie pozbyły się nadziei zwycięstwa. W przeciwnym razie trudnoby wytłumaczyć postępek króla Mikołaja, boć przecież cała Czarnogóra jest w rękach wojsk sprzymierzonych i o jakiejś ...dziei zwycięstwa czy oparcia się tej sile prze...

...ów niema mowy. Miejmy jednak na... datę końca wojny i zawarcia pokoju ...agnety wojsk sprzymierzonych na grzbie...stw czwórporozumienia niezadługo.

...simy naprzód iść.

... późno zaczęliśmy pracę nad podniesieniem ...raju i stworzeniem dobrobytu, a jednak ślady ... były każdemu widoczne. Ostatnie lata przed ...o lata intenzywnej roboty na każdem polu. ...no na wyścigi w czytelniach, pracowano w Kół...lniczych; zakładano związki militarne. Praca ... miasta i miasteczka, dotarła do najdalszych ... wsi. Wszędzie panował żywy ruch, a setki ...słów i projektów poczęło powoli przybierać realną ... ludzie, nieobojętni na sprawy ogółu, zakasali ... i z całym zapałem stali się gorliwymi pionie...oświaty, czynnymi szermierzami pracy społecznej ...omicznej. To też, patrząc na te wysiłki i zapał ... rosło serce i powstawała wiara w lepszą przy... Lecz niestety! w połowie pracy uderzył na kraj ...traszny grom — okrutna wojna zalała prawie ...sz kraj. Tysiące pracowników przerwało nieskoń... pracę i chwyciło za broń, aby wypędzić tych, ...y wymazali naszą Ojczyznę z karty Europy. Ty...walczy niestrudzenie do dziś dnia, wielu może ...gląda wyników swej pracy.

Kraj nasz, tak długo zaniedbany i opuszczony, za...powoli, ale ciągle naprzód postępować i już by...bliako tego rozkwitu i tej świetności, jaką mają ...awsze zachodnie narody. Lecz wojna i jej stra...następstwa dotknęły nas najbardziej. Po Kraków, ...nę, Nowy Targ niema dzisiaj wioski, którąby nie ... splądrowaną lub doszczętnie zniszczoną, niema ...steczka, któreby nie doznało tego nieszczęścia, jakie ... wojna. Zniszczone wsi i miasta, spalone kościoły ...koły, rozszarpane czytelnie i biblioteki — dzisiaj ... nasz dorobek w gruzach, dziś cała praca prze...a.

Wojnę prowadzi wiele państw, lecz ta wojna ni...u nie przyniosła tyle zniszczenia i tyle ciosów, co .... Dziś, chociaż pożoga wojny płonie całą swą grozą ...ruciństwem, nasi zachodni sąsiedzi nie czują jej na ...plecach tak bardzo, jak my.

W chwili, kiedy wróg zajął prawie całą Galicyę, ... tysiące naszych uchodźców osiedliło się w za...dnich krajach i tam pozostawiło grube miliony. Pie...dze, na które tak ciężko w kraju pracowano, zostały ...obcych i obcych wzbogaciły. Wojna kosztuje miliar... i te miliardy wpłyną do kieszeni innych i innych ...bogacą. U nas dzisiaj bieda i nędza; wielu nie ma ...o, co niezbędne jest na najprostsze utrzymanie. Woj...nie powstała z naszej winy, więc nie my powinniśmy ...ko cierpieć. Zachodni nasi sąsiedzi mają szczęście, ... wojna oszczędziła tyle nieszczęść; my cierpimy za ...oje i nieswoje winy. Nie chcemy żądać przywilejów, ...cz mamy prawo domagać się równego traktowania.

Przez wojnę nasz rozwój wstrzymany, a my, za... postępować coraz bardziej naprzód, stoimy ...jscu i stoimy już 18 miesięcy. Zachodni nasi są...iedzi mimo wojny mogą rozwijać się dalej. U nas wa...nki gorsze, praca trudniejsza, lecz i nam stać w miejscu nie wolno, bo ten, kto w miejscu stoi i naprzód nie postępuje, świadomie cofa się wstecz.

Na popiołach i zgliszczach musi nowe powstać życie; pracę przerwaną trzeba rozpocząć. Musimy pokazać oocym, że nieszczęście nas nie złamało i nie osłabiło, lecz że nas zjednoczyło i zahartowało.

Wojna zniszczyła wsie i miasta, zniszczyła pana i chłopa, inteligenta i robotnika, a więc wszystkim, co pozostali, trzeba chwycić się przerwanej pracy. Łączności u nas nie było nigdy, lecz teraz nie czas na sprzeczki, nie czas na politykę. Czasy obecne są dla nas tak ważne, że nie wolno nam iść luzem. Kto Polak, ten musi stanąć do wspólnej pracy, a pracując wszyscy wspólnie, będziemy powoli goić te moralne i materyalne rany, które następstwem wojny spadły na nasz nieszczęśliwy kraj.

Dla dobra społeczeństwa powinni pracować wszyscy, bo tylko wszyscy potrafimy zapełnić te braki, które pochłonęła wojna i wszyscy prędzej popchniemy społeczeństwo na drogę postępu i dobrobytu. Ci, którzy uchylają się w tych ciężkich czasach od pracy społecznej i oświatowej, ci wpływają na społeczeństwo ujemnie, ci dają przykład wstrętnego samolubstwa i dowodzą, że głusi i niemi są na głos sumienia, który domaga się pracy odradzającej.

Zacznijmy pracę od wsi, od tej jedynej i najsilniejszej twierdzy narodu — zjednoczmy się w jeden braterski zastęp — do pracy ekonomicznej, społecznej i oświatowej, a trudności przezwyciężymy.

W czytelniach i Kółkach pracę przerwała wojna, zacznijmy więc ją na nowo. W masach ludowych nasza przyszłość — wydobądźmy więc z tych mas te drzemiące wartości na wierzch, zaprzągnijmy do tej zbożnej pracy wiejską kobietę, która dzisiaj tak ważny posterunek zajmuje, żywiąc i wychowując młode pokolenie.

Po wojnie staną przed naszemi oczami nowe pola pracy i nowe zadania, obróbmy więc zaczęte plany i pomysły, bo tylko wtedy damy radę nowym projektom, gdy stare i zaczęte skończymy.

Czasy dzisiaj trudne — przyszłość niezbadana — więc nie wolno nam marnować naszych sił i talentów, nie wolno nam ani na chwilę zapominać o własnych obowiązkach i własnej pracy — nie wolno nam rąk bezczynnie zakładać i szukać zbawienia gdzieindziej. Nie czas żałować róż, gdy lasy płoną — nie czas narzekać, gdy walka wre jeszcze sroga, a lud ginie jak snopy. Na nas patrzą dzisiaj życzliwe i wrogie nam ludy — do nas zwracają się nasi bracia z okopów ze słowami zachęty: pracujcie i dążcie naprzód! Okażmy więc, że jesteśmy silni, silni społecznie i militarnie — a przetrzymamy tę wojnę i zgotujemy sobie jasną i pogodną przyszłość. Z hasłem: dla Boga i Ojczyzny, siejmy ziarna oświaty — a przyszłość nie będzie dla nas straszna.

Więc teraz trzeba nam raźno zabrać się do pracy, trzeba nam się hartować i wzmacniać na przyszłe jutro. Musimy starać się stanąć wysoko pod względem oświatowym, ekonomicznym i społecznym. Niezależność ekonomiczna wzmocni nasze bogactwo narodowe — jedność społeczna da nam siłę niezmożoną.

Choć wicher szumi wokoło nas, idźmy naprzód ciągle a stale, abyśmy kiedyś nie musieli się rumienić, żeśmy siedzieli bezczynnie, kiedy wielu potrzebowało naszej pomocy i rady.

Jan Bielak z Siedlanki.

Kolbuszowa, styczeń 1916.

W sprawie ekonomicznego wychowania dzieci.

Podstawą przyszłego rozwoju narodu polskiego, jego siły ekonomicznej i moralnej, jest młodzież nasza, której szczególnie wszystkie nasze siły poświęcić powinniśmy.

Dziś, kiedy tysiące ojców naszych, a kierowników młodego pokolenia ginie na polu walki, całe zadanie wychowania, szczególnie na wsi, spoczywa jedynie i wyłącznie w ręku matki. Pozostały nam wprawdzie gdzie-niegdzie szkoły, gdzie młodzież czerpać może skarby wiedzy, jednak tradycya nasza przekazuje z pokolenia na pokolenie niezbite dowody, że młodzież przeważnie w szkole i życiu późniejszem kieruje się zasadami, jakie wszczepiła w pierwszych chwilach rodzina w ścisłem tego słowa znaczeniu, szczególnie kierunek matki.

Wiemy o tem, że już najdrobniejszy zawiązek życia społecznego, rodzina, jeżeli w niej panuje zgodność, jest w stanie wywołać u dzieci siłę miłości i poświęcenia do przedsięwzięcia trudnych zadań.

W wychowaniu jednak praktyczno narodowem do dzisiaj jesteśmy na fałszywym torze. Łatwo zrobić z Polaka bohatera, ale trudno praktycznego człowieka. My, Polacy, wtedy więcej działamy, im więcej siła obca od nas wymaga.

Wiemy to z własnego doświadczenia, że prawdziwemu Polakowi zaimponować można siłą i męstwem, ale nigdy złotem i majątkiem. Ta pogarda bogactwa przyczynia się dużo do naszej lekkomyślnej rozrzutności, powoduje, że zapominamy o tem, że marnujemy środki, które użyć można rozumnie na cele szlachetne, jak i odwrotnie.

Zadaniem naszem powinno być wszczepianie w młodzież zasady, że zależność ekonomiczna jest gorzką niewolą. Niezależność ekonomiczna, czyli własny dobrobyt, jest podstawą, broniącą własnej niepodległości, która, wyzwalając z pod niej jednostki, doprowadzić może do niepodległości ogółu.

Ponieważ nam, Polakom, żaden naród dorównać nie może pod względem hartu duszy, dlatego hart ten wszczepiać winniśmy w młodzież naszą. Kierunek wychowania oparty być winien na pracy produktywnej, bez której samo poświęcenie jest próżnem marnowaniem najszlachetniejszych sił narodowych.

Weźmy na przykład pod tym względem Niemców, od których uczyć się powinniśmy organizowania sił ekonomicznych zawsze z punktu ogólnonarodowego widzenia. Patryotyzm prawdziwy daje się streścić jedynie w ofiarach pracy. Naród, oparty na wynikach swej pracy, jeżeli stanie na wysokości swego zadania historycznego, jest niezwyciężonym. Dziś, kiedy narody Europy zmagają się w strasznych walkach na tem tle, nam, Polakom właśnie nie trzeba wierzyć w żadne cuda i żyć płudną nadzieją, bo co w religii nazywa się nadzieją, to na polu ekonomicznem jest zaufaniem do sił własnych.

Na czasie są słowa Wasilewskiego:

„O wielki, znękany ludzie!
Cudem jest własne twe ramię;
Nie myśleć, marzyć o cudzie,
Lecz chcieć — chęć wszystko przełamie".

W woli naszej powinien tkwić zarodek czynu, zwracać dziś wszyscy powinniśmy uwagę, aby młodzież nasza przyswajała sobie zasady pracy produktywnej, opartej na zdrowem i skutecznem używaniu jej wyników w życiu codziennem i narodowem.

Wł. Szetela.

Jak uczcić poległych bohaterów.

Każdy dobry czyn musi poprzedzić myśl i słowo.

Była myśl, aby groby bohaterów poległych na naszej ziemi uczcić krzyżami i drzewkami owocowemi.

Wiemy, że w dawnych czasach nasi pradziadowie mieli świątynie wśród gajów modrzewiowych. Ponieważ Kościół z zasady pogańskie świątynie zamieniał także na miejsca modlitwy, to też, gdzie dziś są kościoły, tam rosły niegdyś lasy modrzewiowe. Jeszcze dziś, jak w Handzlówce, można widzieć kościółek z modrzewia. Dość, że nasza ziemia bardzo sprzyja rozwojowi modrzewi.

Z jaką przyjemnością czytałyby nasze prawnuki opis podróży po polskiej ziemi obcokrajowca Anglika lub Niemca tej n. p. treści: „Jak okiem sięgnąć, ciągnie się złocisty łan pszenicy, a na jego tle jak gwiazdy promieniste tu i tam wznoszą się zawsze zielone modrzewie, które wskazują miejsce, gdzie spoczywają prochy bohaterów, poległych w wojnie europejskiej. Historyczna to ziemia, ale szlachetny naród ją zamieszkuje, bo prochy bohaterów różnych narodowości taką czcią otacza. Na każdym modrzewiu wisi krzyżyk z tabliczką, z nazwiskami bohaterów. W dzień często koło modrzewia nad grobem nucą dzieci polskie piosenki, a w nocy różne ptaszki, siedząc w gniazdach wśród zielonych gałązek modrzewia. Większe pobojowiska obsadzone różnym gatunkiem akacyi, które zachwycają oko liściem i kwiatem, powonienie zapachem, słuch brzękiem milionowej armii pszczół w czasie wydobywania nektaru dla języka i żołądka potomków Piastów. Gaje akacyowe rosną szybko, dają dobry opał i materyał na sprzęty rol-

nicze i są lęgowiskiem ptaszków. Modrzewie te są zasadzone staraniem posłów ludowych przed stu laty przy pomocy organu ludowego „Piasta"... „Zapewnie opisujący wymieni niejedno nazwisko z obecnych p. p. posłów, a może i o mnie wspomni.

Przytoczę jeszcze kilka dowodów, że modrzewie a nie inne drzewa nadają się na obsadzenie grobów. Modrzew lubi dużo światła słonecznego, rzuca bardzo mało cienia, korzeni się głęboko, wytrzymuje zimno, gorąco, daje małe różowe kwiatki z pożytkiem dla pszczół, swą żywiczną wonią odpędza owady. Lubi róść samotnie, pomału, ale bardzo długo.

Ponieważ modrzewie nie mają owoców, więc nie będą wiodły na pokuszenie naszych Wojtków, aby się na nie spinać i gałęzie łamać. Zbyt ostre i żywiczne szpilki modrzewiowe nie będą także nęcić obok pasącego się bydła do obgryzania gałęzi. Ktoś powie, że nasze pastuchy nie obejdą się bez dobrych biczysk na batogi, jak żyd bez cebuli, więc wszystkie modrzewie wytną. Temu mogą zapobiedz odpowiednie słowa w kościele kara wójta w gminie.

Gdy poruszona myśl okaże się dobra, to może przyszłą sławę posłów ludowych odbiorą Rady gminne, a nawet każdy pojedynczy gospodarz, sadząc modrzewie na grobach poległych żołnierzy

Właśnie teraz zbliża się wiosna. W Łańcucie możnaby kupić dowolną ilość modrzewiów. Myślę, że hrabia Potocki chętnie podarowałby pewną ilość modrzewi na wspomniany cel, gdyby ktoś o to poprosił.

Wiem, że będą i zwolennicy drzew owocowych. I tak, p. poseł Angermann przyrzekł był kiedyś z własnej kieszeni wypłacić pewną kwotę za wysadzenie pewnej ilości drzew owocowych w jego okręgu. Podobnym miłośnikom drzew owocowych zwrócę uwagę na jedną zaporę.

Prawie każdego roku w danej okolicy spostrzega się kolejno następujące plagi drzew owocowych. W jednym roku, kwiacioś niszczy kwiaty, w drugim owocówki owoce, w trzecim przedzimka, pierścienica, niszczy zupełnie liście drzew owocowych i t. d.

Sadownictwo zresztą tylko wtedy się u nas rozwinie, jeżeli utrwalimy tak u dzieci, jak i u starszych osób, powszechną dokładną znajomość rozwoju szkodników drzew owocowych i tępienia ich

Józef Marko.

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.

Biura Dyrekcyi znajdują się

we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 9.

„WISŁA" ubezpiecza budynki i ruchomości na wypadek ognia, wypłaca bieżące szkody ogniowe, powstałe u członków. W razie braku miejscowego agenta należy zgłaszać się wprost do Towarzystwa, które pospieszy z wyjaśnieniem. W interesie członków leży, nie zwlekać z zapłatą premii asekuracyjnej i nie narażać sie na utratę wynagrodzenia szkody

Co należy doradzić rodzinom inwalidów?

Coraz to więcej pokazuje się kalek, którzy na wojnie postradali zdolność do pracy. Takich żołnierzy, którzy powrócili do domu, jako niezdatni do dalszej służby z powodu uszkodzeń, otrzymanych na wojnie, nazywamy inwalidami.

Byt materyalny rodziny nie polepszy się często, mimo powrotu inwalidy do domu, a to mimo skromnej pensyi, którą przyznano niektórym inwalidom. Inwalidzi będą ciężarem dla rodzin.

Z chwilą powrotu żołnierza do domu wstrzymuje się zwyczajnie zasiłek, pobierany przez rodzinę. Rodzina sama zwyczajnie rezygnuje z zasiłku, nie wiedząc, iż przysługuje jej prawo dalszego poboru zasiłku, mimo powrotu żołnierza do domu, o ile tylko żołnierz ten przynajmniej o 20% stał się mniej zdolnym do wykonywania swego poprzedniego zawodu.

Ludzie, którzy o tem wiedzą, **powinni doradzać rodzinom inwalidów, by nie zrzekały się zasiłków,** — względnie, aby poczyniły starania, zmierzające do tego, by im nie wstrzymano zasiłku.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 28 września 1915 Nr 288 przyznaje rodzinom inwalidów prawo do dalszego zasiłku, mimo, że inwalidzi wrócili do domu, pod następującymi warunkami:

1. Niezdolność do wykonywania poprzedniego zawodu musi się zmniejszyć przynajmniej o 20%. Jeżeli inwalida jest całkiem zdolny do wykonywania poprzedniego zawodu, albo mniej niż o 20% niezdatny, rodzina musi się pożegnać z zasiłkiem. Niezdolność do wykonywania poprzedniego zawodu ma być wykazana wojskowymi papierami, a jeżeli z wojskowych papierów nie można się dowiedzieć, o jaki procent inwalida stał się niezdatnym do wykonywania poprzedniego zawodu, trzeba tę niezdatność wykazać świadectwem lekarza powiatowego (fizyka); nie wystarczy poświadczenie innego lekarza, trzeba poświadczenia fizyka.

2. Trzeba wykazać dalej potwierdzeniem gminy miejsca pobytu, iż inwalida ani nie może uzyskać dostatecznego zarobku, ani nie pobiera żadnego innego wystarczającego dochodu. To potwierdzenie musi się odnawiać co miesiąc.

3. Również wojskowymi dokumentami musi się wykazać niezdolność do służby wojskowej.

Kto zaniedba przedłożyć wspomnianych dokumentów powiatowej komisyi zasiłkowej, może stracić prawo do zasiłku.

Komu już odebrano zasiłek, a mógłby się wykazać wspomnianymi wyżej dokumentami, ten powinien wnieść podanie o wyasygnowanie zasiłku na nowo od dnia wstrzymania. Takie żądanie opiera się na ustawie i musi być uwzględnionem.

Inwalidzi, których rodziny niepobierają zasiłku, oraz niepobierające zasiłku rodziny inwalidów, o ile są biedne, mogą starać się o przyznanie im państwowego wsparcia. Jest to nowy gatunek państwowych zapomóg.

Kto pobiera zasiłek na utrzymanie, ten nie może się starać o wsparcie państwowe. Atoli chociażby inwalida pobierał z urzędu mu przyznane ustawowe należytości na zaopatrzenie, rodzina jego może dalej pobierać

zasiłek, o ile tylko wykaże się wyżej podanymi dokumentami.

Franciszek Piątkowski
z Łyczany.

Państwowe zapomogi.

Celem uprzystępnienia ludności korzystania z przysługujących jej praw, pragnę przypomnieć Czytelnikom „Piasta" podstawowe przepisy o państwowych zapomogach na utrzymanie dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń, dla inwalidów, ich rodzin, oraz dla rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych.

Różne ustawy i rozporządzenia rozróżniają trzy rodzaje państwowych zapomóg:

I. Najbardziej rozpowszechnioną zapomogą są zasiłki na utrzymanie. Ustawa o zasiłkach jest powszechnie znana, więc nie zachodzi potrzeba powtarzania jej przepisów. Przed niedawnym czasem wprowadzono tu jednak pewne, bardzo ważne, dodatkowe przepisy, które, jako bardzo mało znane szerszemu ogółowi, należy przedstawić.

Przedewszystkiem przedłużono okres czasu, przez który pobiera się zasiłki.

Należy obecnie dalej wypłacać zasiłki na utrzymanie po żołnierzach poległych, zmarłych i zaginionych na wojnie, a także wówczas, gdy osoba, która stała w czynnej służbie, umrze z powodu odniesionego w czynnej służbie wojskowej uszkodzenia lub z powodu spowodowanej tą służbą choroby, dopiero po przeniesieniu jej w stan nieczynny lub po wystąpieniu ze związku wojska.

Rodzinom żołnierzy, którzy wrócą z wojny do domu jako superarbitrowani inwalidzi o zmniejszonej zdolności do wykonywania poprzedniego zawodu, przynajmniej o 20%, i nie mogą uzyskać zarobku, zapewniającego utrzymanie dla nich i ich rodzin, ani też nie pobierają żadnego innego wystarczającego dochodu, nie należy w razie dalszego istnienia reszty ustawowych warunków wstrzymywać państwowych zasiłków na utrzymanie, o ile okoliczności te udowodnią w sposób, ustawą przepisany.

Komu jeszcze nie wstrzymano zasiłku, powinien zastosować się do obowiązujących przepisów, aby mu nie odebrano. Każdy powinien mieć na wszelki wypadek zanotowaną osobno datę i liczbę swego arkusza płatniczego.

Jeżeli w takim wypadku komu wstrzymano zasiłek, powinien się starać o nowe wyasygnowanie zasiłku. Jak się ma w takich wypadkach postąpić, przedstawiłem w Nrze 2 „Piasta" z r. 1916.

II. Drugi rodzaj zapomóg — to ustawowe należytości na zaopatrzenie, które rząd przyznaje z urzędu, bez specyalnej prośby; jednak ponieważ rząd niema spisów wszystkich członków rodzin, uprawnionych do poborów tych pensyj, mają obowiązek naczelnicy gmin przedkładać starostwu wykaz rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzach, według list strat. Dla ujednostajnienia tych wykazów wydały starostwa przepisy i wzór na formularz, który podałem przed paru tygodniami w „Piaście".

Nie wszystkie osoby, które otrzymują zasiłki na utrzymanie, mogą pobierać ustawowe należytości na zaopatrzenie. Grono osób, pobierających zasiłki, jest większe, niż grono osób, uprawnionych do poboru ustawowych należytości na zaopatrzenie.

Przyznanie inwalidzie ustawowych należytości na zaopatrzenie wojskowe, nie ma wpływu na zasiłek pobierany przez rodzinę. Inwalida może więc pobierać należytości na zaopatrzenie, a jego rodzina zasiłek na utrzymanie.

Jeżeli jednak żołnierz zginął, umarł lub zaginął i pewni członkowie rodziny otrzymali po nim zaopatrzenie wojskowe, to ma być ich zasiłek na utrzymanie zmniejszony o tę samę, ile wynosi należytość na zaopatrzenie. Jeżeli tylko część osób pewnej rodziny, która otrzymuje zasiłek na utrzymanie, otrzymała ustawowe należytości na zaopatrzenie, to tylko tym osobom będzie zasiłek zmniejszony, które otrzymały należytości na zaopatrzenie.

Stąd widać, że jedna i tasama rodzina może pobierać równocześnie zasiłek na utrzymanie i ustawowe należytości na zaopatrzenie.

III. Trzeci rodzaj zapomóg dotyczy tych osób, które mimo swej biedy, nie mogą uzyskać zasiłków, a mianowicie: Są żołnierze biedni, ale nie mający rodzin, więc nikt nie pobiera za nich zasiłku. Również nie pobierają zasiłku te rodziny, których członkowie odbywają obowiązkową prezencyjną służbę. Otóż i takiemi osobami zajęła się ustawa i przyznała im zapomogę, którą nazwała: wsparcie państwowe.

Wsparcie państwowe można uzyskać dopiero wtedy, gdy żołnierz polegnie, umrze lub zaginie, albo wróci do domu jako niezdolny do dalszej służby wojskowej, a zdolność jego do wykonywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się przynajmniej o 20%. Mogą te wsparcia otrzymać inwalidzi i ich rodziny, tudzież osoby, pozostałe po zmarłych, poległych i zaginionych żołnierzach.

Powtarzam, że rodziny, które pobierają zasiłek na utrzymanie, nie mogą otrzymać wsparcia. Można natomiast pobierać równocześnie wsparcie i państwowe należytości na zaopatrzenie.

Wsparć tych udziela się na prośbę i w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie. Postępowanie jest podobnem do postępowania w sprawach zasiłkowych. Druki potrzebne dostanie się u naczelnika gminy. Naczelnicy gmin powinni w starostwie zaopatrzyć się w „druki na prośby o wsparcia państwowe". Druki te należy odróżnić od druków na „zgłoszenia" o zasiłek. Druki te są do siebie podobne, ale nie można jednych zastąpić drugimi.

Niestety, dotychczas nie można jeszcze dostać w niektórych starostwach druków na „prośby" o wsparcia, chociaż odnośna ustawa obowiązuje już od połowy czerwca 1915 roku.

„Wsparcie państwowe" — to u nas nowość. Dlatego powinny starostwa zawiadomić i pouczyć naczelników gmin o obowiązujących w tej mierze przepisach, zaś naczelnicy gmin powinni na podstawie znajomości lokalnych stosunków doradzać interesowanym, jak mają bronić się przed biedą.

Jak można poznać z różnych przepisów — zdaje się — że zasiłki na utrzymanie i wsparcia państwowe będą wypłacane przez cały czas wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po wojnie. Nie trzeba więc wierzyć bajom, że rząd ma zamiar wstrzymać wypłatę zasiłków.

Ustawowe należytości na zaopatrzenie będą wypłacone dla rodziców aż do śmierci, dla wdów — dopóki nie wyjdą za mąż, zaś dla dzieci — dopóki nie dojdą do lat, w których należy uważać dziecko za zdolne do utrzymania się z pracy własnych rąk. Rząd zapowiedział jednak wydanie nowej ustawy o wojskowych zaopatrzeniach. Spodziewać się należy, że ustawowe należytości na zaopatrzenie będą podwyższone. Dotychczas są one niewystarczające na utrzymanie.

W tych stosunkach okazuje się potrzeba czytania przez wszystkich, a szczególnie przez sekretarzy i naczelników gmin, dobrych gazet ludowych, które szczegółowo omawiają te i inne bardzo ważne sprawy.

Gazety czytać, o zapomogi się starać, a nie trwonić pieniędzy, bo nikt nie wie, co nas jeszcze spotkać może i jak nam jeszcze każdy grosz może być potrzebny!

Franciszek Piątkowski.

W sprawie podwyższenia zasiłków na utrzymanie.

Zasiłki na utrzymanie mają doznać skutkiem starań naszych posłów — podwyższenia. Kto zna ustawę zasiłkową, ten musi się obawiać, że — o ile nie zostanie ta ustawa pod pewnymi względami zmienioną — będzie niemożliwem dla wielu rodzin skorzystać z podwyższenia zasiłków.

Już obecnie nie może wiele rodzin skorzystać z obowiązującej taryfy i nie może uzyskać ani tych przepisanych 57 h (względnie 28½ h) na osobę.

Jest bowiem w ustawie zasiłkowej pewien paragraf (§ 5), który nie dozwala, aby kwota zasiłków, przyznana członkom jednej rodziny, przewyższała przeciętną płacę dzienną, tj. przeciętny zarobek dzienny powołanego do wojska. Jak długo ten paragraf będzie obowiązywał, tak długo rodzina, której powołany do wojska członek zarabiał dziennie po 1 K, nie będzie mogła uzyskać więcej zasiłku, niż 1 K dziennie, bez względu na to, czy składa się z mniej lub więcej osób, czy ma przynajmniej własne mieszkanie, czy też i mieszkanie musi wynajmować i bez względu na to, czy jest przepis, że na jedną osobę należy się 57 h, czy też z 57 h zasiłek zostanie podniesiony, zawsze ta rodzina będzie pobierać tylko 1 K i nic jej nie pomoże, chociażby zasiłek został podniesiony, bo ona już więcej niż 1 K nie mogłaby uzyskać.

Aby więc można było skorzystać z podwyższenia zasiłku, należy przedewszystkiem wyżej wspomniane o g r a n i c z e n i e albo c a ł k i e m z n i e ś ć, albo też dodać do tego paragrafu przepis, że dzienny zarobek powołanego należy obliczać nie według tego, ile powołany zarabiał w chwili wstąpienia do wojska, lecz według tego, ile on byłby obecnie zarabiał, gdyby był do wojska nie wstąpił. Gdyby ta zmiana została wprowadzoną, mogłyby uzyskać podwyższenie zasiłku i te rodziny, których członkowie wstąpili do wojska na początku wojny, kiedy to zarobki w Galicyi były niskie.

Jak długo nie nastąpi zmiana tego przepisu, nie pomoże nic podwyższenie zasiłku dla wielu rodzin, zwłaszcza dla rodzin, obarczonych większą liczbą dzieci, ponieważ mogłyby z podwyższenia zasiłku skorzystać tylko rodziny nieliczne pod względem dzieci, oraz te rodziny, które dopiero mają wnieść podanie o zasiłek. Rodziny obsypane dziećmi, a szczególnie rodziny, których członkowie od początku wojny krew przelewają, byliby pominięci.

Sprawę tę gorąco polecam uwadze naszych Posłów.

Franciszek Piątkowski
z Łyczany.

Uwalnianie dziewcząt z baraków.

Z baraków choceńskich wyjechało w ostatnich 3 tygodniach przeszło 7000 robotnic sezonowych do domu. W dniu 21 stycznia zastałem tam jeszcze około 2000 robotnic, pochodzących z powiatów, do których powrót jest dozwolony. Niektóre wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności — zwykle z powodu pojawiania się choroby zakaźnej w baraku — przebywały w osadzie barakowej od kilku tygodni, a nawet od dwóch miesięcy. Obecnie jednak baraki uznano za niezakażone, pociągi zamówiono, a legitymacye podróżne dla wszystkich prawie robotnic już wystawiono. Sądzę zatem, że w najbliższych dniach wszystkie robotnice z t. z. wolnych powiatów wyjadą do domu i skończy się to utrapienie.

Wolnemi, t. j. temi dla których ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło zezwolenie na powrót, są następujące powiaty:

Biała, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Drohobycz, Gorlice (z wyjątkiem kilku miejscowości), Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kraków (za zezwoleniem komendy twierdzy w rejonie fortecznym), Krosno, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyślany, Przeworsk, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. Powracający do tych powiatów otrzymują wolną jazdę.

Robotnicom sezonowym, pochodzącym z innych powiatów, należących do „dalszego terenu wojennego“ — jest tych robotnic około 1000 — wystawiają władze wprawdzie paszporty, nie przyznają im jednak wolnej jazdy. O przyznanie tej ulgi robi się starania.

Zygmunt Lasocki
poseł do parlamentu.

Każdy czytelnik „Piasta“ powinien przeczytać świetną książeczkę p. t.

„O co się wojna toczy i kiedy będzie pokój?“

Napisał **Ludwik Szczepański.**

Jest to wspaniała broszura o przyczynach, skutkach i celach wojny. **40 stron druku. Cena 30 halerzy.** Do nabycia w Administr. „Piasta“. Kraków, Mały Rynek 4, I. p. oraz we wszystkich księgarniach, trafikach i ajencyach pism

O ratowanie polskiej ziemi.

Sprawa braci z Ameryki.

Zawierucha wojenna postawiła nas przed szeregiem piekących spraw, z których za najważniejszą uznaję s p r a w ę o c h r o n y z i e m i p o l s k i e j, i o niej to właśnie pomówić pragnę.

Na nic nie zda się próżna gadanina o podniesieniu polskiego przemysłu i handlu, który jest niewątpliwie podstawą dobrobytu narodu każdego, gdy nie uratujemy ziemi naszej, tej prawdziwej matki-karmicielki, tej głównej arteryi naszego życia narodowego. Niech utkwią nam głęboko w pamięci one hasła: „Tyle Polski, ile ziemi“ —

a mając je żywo przed oczyma, uprzytomnijmy sobie sprawę poruszoną.

Sprawa ta nie cierpi zwłoki w obecnej chwili, kiedy wróg nasz odwieczny, nie poprzestając na zupełnem zrujnowaniu stanu materyalnego, ale co więcej, chcąc nienawiści swej ku polskości zadość uczynić, wydalił rodaków naszych ze siedzib ich praojców, skazując ich w ten sposób na nędzę, poniewierkę, utratę bytu materyalnego — słowem na zupełną zagładę. Im pomocy nieść nie jesteśmy w stanie, ale natomiast o b o w i ą z k i e m n a r o d o w y m j e s t, b y ś m y r a t o w a l i z i e m i ę po nich pozostałą, gdyż w ten sposób świadomość, że na ich spuściźnie nie będzie gospodarzyć ręka wroga znienawidzonego, ulży ich niedoli.

Kto ma tego dokonać? Czy my, znoszący podobnie ciężkie skutki na sobie? Nie! Obowiązek ten leży n a b a r k a c h n a s z y c h b r a c i z z a o c e a n u, — którzy rozporządzają pełnią sił fizycznych, jak i materyalnych. Zatem z chwilą błogiego spokoju niech spieszą gromadnie do kraju ojczystego, aby przy pomocy swych sił materyalnych położyć podwaliny pod nową — ludową Polskę.

Prosimy klub posłów P. S. L., aby porozumiał się z amerykańskim Wydziałem reemigracyjnym, jakie siły w kraju są potrzebne i jakie kapitały, by przedewszystkiem ocalić połać kraju czysto polską — kraj po obu brzegach Wisły, począwszy od Sandomierza aż po Modlin. Po dokonaniu tego, możemy się dopiero zwrócić na kresy.

W Galicyi uległy największemu zniszczeniu o b s z a r y d w o r s k i e, które już nawet w czasie pokojowym znajdowały się w opłakanym stanie, a cóż dopiero dzisiaj? T e r a t o w a ć r ó w n i e ż p o w i n n i ś m y, a dokonać tego możemy tylko p r z e z z a k ł a d a n i e s p ó ł e k d z i e r ż a w n y c h i p a r c e l a c y j n y c h. Tutaj też s k ł a d a j m y, B r a c i a c h ł o p i, s w ó j u c i u ł a n y g r o s z d l a t e g o w z n i o s ł e g o c e l u. Oprócz tego w c z a r n e j k s i ę d z e niech zostaną umieszczone nazwiska tych wyrodnych synów Ojczyzny, którzy bez potrzeby materyalnej zaprzepaszczać będą swoje mienie — kurcząc nasz stan narodowy. Do pracy zatem, by na naszych pieleszach nie panoszył się żyd-spekulant, czy też inny wróg.

Wł. Bajorek
z Rzepiennika Strzyżewskiego.

Zasadnicze potrzeby.

Sądzę, że dążeniem naszem powinna być jak najrealniejsza i jak najszybsza akcya, g r o m a d z ą c a o s z c z ę d n o ś c i i sił rozprószonych jednostek w masę działania o wielkiem znaczeniu w gospodarstwie w całym kraju. Akcya powinna mieć podstawę, to jest k a p i t a ł w i e l k i, zgromadzony wspólnie, któryby usuwał klęski, wywołane obecną wojną. Najpierw należałoby g r o m a d z i ć l u d z i d o b r e j w o l i, pouczać ich, objaśniać cel akcyi i informować przez ludzi fachowców, praktyków. Nie rozprawiać, lecz ł ą c z y ć w sprawie wspólnej. Pamiętać ciągle, że każdy obcy nowy osiedleniec ma za sobą milion współziomków, związanych w potężną masę. Należałoby więc przedewszystkiem, przez stworzenie rozgałęzionego i ustalonego k r e d y t u, szczególniej dla drobnych i średnich właścicieli ziemi, dążyć z fachową pomocą różnych instytucyj do użycia kredytu jak najracyonalniej, szczególniej na podstawie działań, mających na celu p o d n i e s i e n i e w a r t o ś c i z i e m i przez odnowienie gospodarstwa i wzmożenie jego postępu. Należy na przykład naprawić szkody w polach, łąkach i drogach, wykonane okopami i szańcami, a wstrzymujące dalszą kulturę, przez z r ó w n a n i e z i e m i, użyźnienie surowej i odprowadzenie wód szkodliwych obecnie i na wiosnę, czyli przez m e l i o r a c y ę g r u n t ó w techniczną i jej naprawę. Wyjaśnić spory o miedze graniczne. Przeprowadzić komasacyę gruntów, konieczną przy odbudowaniu miast i wsi. Starać się równocześnie n i e d o p u ś c i ć d o z a g r a ż a j ą c e j w ł a s n o ś c i z i e m i l i c y t a c y i. Następnie wprowadzić lub poprawić kulturę przez udzielanie pożyczek na wartość ziemi lub branie jej w zastaw jako przedpłatę długów, powodujących przymusową sprzedaż.

Doskonałą myśl podał p. Adamiak w „Piaście“ Nr 2 z r. b.

Należy u n i k a ć p o p i e r a n i a c u d z e g o p r z e m y s ł u i h a n d l u w sprawie zaopatrzenia się w narzędzia i maszyny, gdyż mamy wiele własnych fabryk, które na razie są w zastoju z braku zamówień i materyału, których należy na razie szukać czasowo za granicą.

Ziemia nasza, poprawiana zrazu choćby z trudem, z konieczności nabrałaby już znacznej wartości. Wkładów w nią chętnie dostarczą ziomkowie zamożniejsi w kraju, a nawet z Ameryki, chociażby przez u t w o r z e n i e s p ó ł e k n a b y w c ó w l u b d z i e r ż a w c ó w, by utrzymać jej własność. Słusznie żąda Komitet Obrony Ziemi Polskiej subskrypcyi, która może stworzyć akcyę osobnego banku.

Do ważnych bardzo spraw należy e k s p l o a t a c y a s i ł w o d n y c h, n. p. w s p ó ł k a c h m ł y n a r s k i c h i użycie ich do ruchu fabryk, oraz do eksploatacyi skarbów natury, n. p. na produkty z torfu i węgla. O tem już myśli przedsiębiorstwo milionowe w Berlinie. Zużycie naszych torfowisk dałoby elektrykę i wyrób sztucznych, n. p. azotowych nawozów, jak to chciała przeprowadzić spółka w Dublanach przed paru laty, popierana przez szkołę rolniczą, a która powstrzymała swoje czynności wskutek oporu Wydziału krajowego.

Szczególniej wyrób nawozów azotowych obecenie potrzebnych i drogich miałby dla kraju ogromne znaczenie.

Podstawą w akcyi uzyskania kredytu powinna być wartość dóbr rządowych i krajowych oraz udział większych obszarów ziemi prywatnej własności. W założeniu banku w tym celu rząd i kraj powinien mieć pierwszeństwo prawa nabywania papierów tegoż i prawo zakupna obszarów przymusowej sprzedaży. Akcya banku bardzo poprzeć winna wprowadzenie ogólnej przymusowej asekuracyi.

W piśmie do różnych instytucyj prosiłem o podanie wiadomości o sposobach korzystania z kredytu, użycia sił fachowych do ulepszeń w odbudowie kraju, odnowienia środków uprawy ziemi, polepszenia jej urodzajności przez melioracyę gruntów, stworzenia sił nowych roboczych, pomnożenia narzędzi przez tworzenie spółek i ich poparcie w rozmaitych celach, jak najmu robotnika, narzędzi i maszyn rolniczych, budowę wspólnych i gminnych spichlerzy, składów i t. p.

Przedewszystkiem jednak należy utworzyć bank w tym celu do dostarczenia i gromadzenia kapitału, wydający bony i wytwarzający nowy ich obrót z gwarancyą rządu i kraju na szereg lat.

Masa zagrożonej egzystencyi drobnej i średniej własności, ratowana w najpierwszych potrzebach nieraz na razie małymi środkami, utworzyłaby znaczną siłę masy, odnawiającej gospodarstwo krajowe.

Do akcyi ratunkowej powinni należeć ludzie fachowi pod każdym względem, gdyż dobra rada złota warta.

O administracyi akcyi powinno zadecydować zgromadzenie sił fachowych krajowych, na którem powinno być omówione i zadecydowane sfinansowanie akcyi, opracowanie jej i termina siłary pożyczek, gwarancya ich wypłacalności oraz kierunki fachowe zadań i dążeń.

Zabrałem głos w tej sprawie jako wieloletni inżynier kultury i budowy z 35-letnią praktyką w polu i w gospodarstwie rolnem.

Lwów, J. Strzemię L. 9.

Prof. Dr Jan Blauth.

Już wyszła z druku

Książeczka 7. Wydawnictwa „Piasta" pod tyt.:

„Nasi pod Kraśnikiem"

napisał Edmund Bieder.

Jest to prześliczna opowieść o sławnych walkach polskich pułków, zwłaszcza 13. pułku piechoty, czyli dzieci krakowskich, pod Kraśnikiem. — Utwór, pełen humoru, daje obraz niesłychanej dzielności polskich żołnierzy.

100 stron druku. — Cena 40 halerzy.

Do nabycia w Administracyi „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4, I. p. oraz we wszystkich księgarniach, trafikach i ajencyach pism.

Miód patokę w 5 kg paczkach pocztowych opłatnie za 13 koron wysyła Franciszka Bittnerowa, Sambor 2. 1—2

Adwokat krajowy

Dr Franciszek Bardel

Kraków, Mały Rynek L. 1.

Reforma szkoły ludowej.

Odpowiedzi na ankietę „Piasta".

VII.

Pierwszą bolączką w wiejskiej szkole jest nieregularne uczęszczanie dzieci na naukę, o czem już pisał p. Gątkiewicz i inni. Nie będzie za wiele, gdy i ja w tej sprawie jeszcze głos zabiorę. Co głowa, to rozum — powiada przysłowie. U nas ciągle szkoła jest areną polityki, dla niej szkodliwej. Dużo się o niej mówi, krytykuje a mało robi, czyli: dużo słów, mało czynu. Nauczycielstwo omawia sprawę frekwencyi między sobą niemal codziennie, na konferencyach miesięcznych, okręgowych, w dziennikach pedagogicznych itp. Kierownicy piszą tygodniowe wykazy nieuczęszczających do Zwierzchności gminnych, miesięczne do Rady szkolnej miejscowej, od czasu do czasu do Rady szkolnej okręgowej.

Zdawałoby się, że po tylu naradach, pisaninie będzie jaki skutek. Żadnego. Najczęściej dostanie się niesmaczny kąsek, epitet nauczycielowi to z tej, to z owej strony. Jestto zatem ciągłe młócenie, odkąd szkoła istnieje, próżnej słomy, z której nie wyleci ani jedno zdrowe ziarno. To jest jedna strona medalu tej zgorzkniałej polityki.

Z drugiej strony medalu widzimy całkiem co innego. Są czynniki w społeczeństwie, które to nieuczęszczanie podtrzymują rozmyślnie. Jedni głoszą: „Szkoła we wsi jest na to, aby była", drudzy tak do ludu przemawiają w udanej życzliwości: „Kto ma dzieci szkolne, zdatne do posługi, może je zostawić w domu, rodzice mogą z dziećmi robić, co im się podoba". Trafili do przekonania. A wy chłopi co na to? Wy byście chcieli, żeby dziecko nie chodziło, żeby umiało i żeby dużo nie kosztowało. Dopiero, gdy wypadnie co przeczytać: drukowane, czy pisane, gdy wypadnie się podpisać na wekslu, czy u notaryusza, gdy trzeba list do Ameryki napisać, albo do Saksów odpisać, a przy wojsku jaka to bieda, jak niczemu chłopak nie rozumie, w urzędzie gminnym radny itd., wtedy robi się alarm, krzyczy się w gminie, w gromadzie, w gazetach — nauczyciele kiepsko uczą.

Moi kochani Gospodarze, nie tędy droga. Z próżnego nie naleje. Najpierw trzeba dać, potem żądać. Czy są środki na podniesienie frekwencyi? Są trzy: 1) dobra wola rodziców i opiekunów, 2) grzywna, 3) areszt.

I. Chłopca wezmą do wojska, dziewczynę się wyda za mąż. Asenterowany idzie do armii; mąż bierze żonę i nikt na to nic nie powie, tak być musi. Rodzice, jak mogą, tak się urządzą i jest dobrze! Otóż podobnie ma się rzecz ze szkołą, z nauką. Trzeba dobrej woli, trzeba chcieć i wykonać, trzeba mieć stałość woli, czyli charakter osobisty i obywatelski — narodowy, trzeba mieć szlachetną ambicyę, a też będzie dobrze! Gdy będziecie posyłanie dziecka do szkoły uważali za obowiązek, nie za skaranie boskie, wtedy ustaną narzekania, pisanina, łażenie z mandatami, rekursy, dzieci będą się uczyły, będzie skutek, musi być skutek!

II. Na niedbałych, czasem upartych rodziców jest przewidziana w ustawie szkolnej grzywna.

III. Jeśli nie ma ojciec pieniędzy, brać go do aresztu. Wykonaniem dwóch ostatnich środków powinien zająć się rząd, to jest c. k. Rada szkolna okręgowa z c. k. Starostwem i c. k. Sąd powiatowy. Trzeba, rozumie się, sprawy dopilnować, trzeba do niej przyłożyć żelazną rękę, aby koniecznie i rychło ustawa wykonaną była. Pod tym względem może być wzorem powiat jasielski. I tam dzieci chodziły nieregularnie do szkoły i tam nie było frekwencyi. Zrobiła ją c. k. Rada szkolna okręgowa, a głównie inspektor szkolny, p. Ciejka. W ostatnich latach przed wojną, tam we wszystkich wiejskich szkołach wszystkie dzieci regularnie chodziły i uczyły się dobrze.

Po tem wyjaśnieniu sprawy, róbcie jak chcecie. Więcej o frekwencyi pisać nie będziemy. Albo się na podane środki zgódźcie, albo ze szkółek poróbcie karczmy, które Moskale rozebrali, wyrządziwszy straszną krzywdę całemu polskiemu społeczeństwu, w szczególności chłopu...

Drugą bolączką w szkolnictwie wiejskiem, jest nadmierna liczba dzieci w metryce szkolnej. Ustawa szkolna pisze, że ponad 100 dzieci ma być drugi nauczyciel i w tym stosunku dalej, tymczasem ja sam 20 lat uczyłem po 250 i podobnie wszyscy starsi nauczyciele. Trzeba przyznać, że powyższą ustawę w ostatnim dziesiątku lat niektóre Rady szkolne okręgowe, jak: jasielska, brzeska, wielicka w zupełności wykonały, inne wedle możności potrosze — niestety wojna wyszczerbiła to zbożne dzieło, zniszczyła ten dorobek narodowy, zrujnowawszy budynki i przez spadek sił nauczycielskich. Miejmy jednak nadzieję, że po skończonej wojnie obywatelstwo, przystąpiwszy do odrodzenia ojczyzny, to złe, acz powoli, gdy zechce — naprawi.

Przy tej sposobności dotknę, że najlichszą kategoryą szkoły na wsi jest jednoklasowa, która powinna należeć do bardzo rzadkich wyjątków. Dziwne zjawisko spostrzegam. Po wszystkich miastach w kraju ani jednej, po wsiach najwięcej dla tego, bo mieszczanie lepiej dbają o oświatę, niż chłopy.

Trzecią bolączką na wsi są liche budynki i liche uposażenie szkoły. Klasy i pomieszkanie dla kierownika po największej części niezaopatrzone na zimę. Liche okna, drzwi, piece, podłoga, brak szatni, spiżarki, studni, brak budynków gospodarskich itp. W zimie zimno, dzieci dzwonią zębami, niejedno licho ubrane przeziębi się, choruje, a przecież one, bo daj w szkole powinny mieć miły przytułek, prawdziwą ochronkę; niejedno głodne, niechby się choć te biedaki zagrzały w szkole za Wasze pieniądze. Na tem miejscu dotknę sprawy opału. Zachodzi taki interes:

Każdy funkcyonaryusz państwowy, czy autonomiczny, np. starosta, naczelnik sądu, naczelnik kolejowy, dyrektor szkoły średniej, także kierownik szko-

miejskiej, ogrodniczej, ogółem każdy, mający pomieszkanie w budynku urzędowym, ma zapewniony opał, jeden tylko kierownik szkoły wiejskiej bywa pod tym względem po macoszemu traktowany. Dawniej, dawniej dawano nam z łaski, ile zostało od klas, ale ostatnimi czasy doszło do tego, że niektórzy kompetentni, a serdeczni przyjaciele i tę odrobinę odebrali z tej prostej przyczyny, że opał droższy. Jeśli wszystko droższe, to i kierownik musi być droższy.

Dawniej w pewnej gminie dawano do jednej klasy 6 sągów drzewa, dziś do 2-ch klas 4 sągi, bo opał droższy, a tu preliminarza przekroczyć nie można; jaki był przed 30-tu laty, taki dziś. Tu wypada zastanowić się nad słusznością sprawy i orzec: „Należy się opał kierownikowi szkoły, czyli należy opalać cały budynek szkolny, żeby go grzyb nie zjadł, i wtedy trzeba go dać z obowiązku, albo się nie należy? Niechże już ta jałmużna ustanie.

Czwartą bolączką na wsi jest za dużo przełożonych, a mało pieniędzy.

Szkołą wiejską wszyscy rządzą, wszyscy przełożeni. C. k. inspektor szkolny mówi: „Ten nauczyciel dobrze uczy"; gminni inspektorzy twierdzą: „Ten X. Y. nauczyciel źle uczy". Jedni powiadają, za mało uczy, drudzy twierdzą, za dużo uczy. Prawda, że to jest echo, ale w każdym razie szkodliwe.

Co do płacy, wieś stanowi 4-tą klasę, ostatnią, a w tej klasie są jeszcze 3 klasy. Straszne upośledzenie. Wszak nauczyciel po maturze ma aż 2 korony dziennie, to też niejeden obowiązki spełnia bez poświęcenia, bo jak „Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie".

Piąte: „Do jakiej też kategoryi ludzi w społeczeństwie należy nauczyciel ludowy?"

Trybunał administracyjny z dnia 13 marca 1886 L. 648 orzekł, że nauczyciele szkół ludowych nie mogą być uważani za urzędników gminnych, lub miejskich; są oni urzędnikami państwowymi, gdyż pełnią urząd publiczny przez władzę państwową im powierzony. Utwierdza mnie w tem przekonaniu i ta okoliczność, że władze szkolne są państwowe. One nas przyjmują, mianują, stabilizują, odbierają od nas przysięgę służbową, dozorują, przenoszą w drodze służbowej, suspendują itp. Tymczasem w praktyce uważa się nas, szczególnie na wsi, za sługi gminne (pewnie dlatego, że gminne dzieci uczymy) i tak się nas traktuje, jak np. ksiądz proboszcz swego organistę, kościelnego, a wójt pisarza gminnego, woźnego itp. Ten i ów powiada: „Nauczyciel dziad, przywlókł się do wsi, my go chowawa". Przepraszam Was, moi gospodarze. Nam c. k. Rząd pensye daje, nie gmina — protestuję — my się sami chowamy.

Jan Jaracz,
kierownik szkoły w Porębie Radlnej.

Wyłączne zastępstwo Administracyi „Piasta" na Chicago

objął p.

Stanisław Mermel, 963 Milwaukee Avenue Chicago Ill.

Tam Bracia Polacy mogą zamawiać „Piasta", składać prenumeratę i t. d.

Z Koła polskiego.

W sobotę dnia 22 stycznia b. r. odbyło się w Wiedniu, pod przewodnictwem dra Bilińskiego posiedzenie prezydyum Koła polskiego, w którem wzięli udział wszyscy czterej wiceprezesi: Abrahamowicz, German, Głąbiński i Kędzior, tudzież minister dla Galicyi dr Morawski.

Prezes Koła podał do wiadomości wynik swych starań u rządu w sprawie **zapomóg dla urzędników państwowych i nauczycieli ludowych,** poszkodowanych wskutek wypadków wojennych, udzielania kredytów z wojennego zakładu kredytowego, w sprawie **braku personalu pocztowego, odbudowy kraju, wypłaty należytości za świadczenia wojenne, aprowizacyi, zasiewów wiosennych,** powrotu do kraju **robotników sezonowych, internowanych w Choceniu** (w Czechach) i ludności ewakuowanej, wreszcie oddania technikom krajowym **budowy baraków w Oświęcimiu.**

1) Jak już z dzienników wiadomo, udzielać będzie rząd urzędnikom państwowym z powodu szkód wojennych zaliczek do wysokości 3.000 koron. Natomiast **odmówił rząd pomocy nauczycielom ludowym,** ponieważ ich pobory pokrywa fundusz krajowy. — W ostatnich dniach jednak zażądał Wydział krajowy od ministerstwa skarbu zaliczki na ten cel w kwocie jednego miliona koron, a rząd skłonnym jest do udzielenia tej zaliczki Radzie szkolnej krajowej.

2) Udzielanie **kredytu wojennego dzierżawcom** nie natrafia na trudności, gdyż właściciele podpisują wymagane deklaracye, a w kilku wypadkach udzielił wojenny zakład kredytowy pożyczek dzierżawcom nawet bez deklaracyi właścicieli. Na zaniechanie intabulacyi pożyczek wojennych nie zgodził się minister skarbu [1]) natomiast polecił usunąć ze skryptów dłużnych zobowiązanie spłaty pożyczek z należytości za świadczenia wojenne.

W myśl żądań komisyi gospodarczej dla spraw miejskich przedłożyła dyrekcya wojennego zakładu kredytowego wniosek ministerstwu skarbu, ażeby pożyczki udzielane były także na kapitał obrotowy (krescencyę i towary), który to wniosek traktuje przychylnie nowy minister skarbu Leth. Dalszy postulat miejskiej komisyi gospodarczej, aby dla miast utworzony został osobny wojenny zakład kredytowy, lub sekcya, z osobną dyrekcyą i radą administracyjną, nie znalazł przychylnego przyjęcia.

Co do **spłaty rat pożyczek wojennych** proponował prezes Koła rządowi ulgi, żądane przez obie komisye gospodarcze (spłatę pierwszej raty w lat 10 po ukończeniu wojny) i propozycya ta do pewnego stopnia będzie przez ministra Letha uwzględnioną.

3) **Brak personalu pocztowego** powstał z powodu powołania około 600 urzędników do służby wojskowej. Temu brakowi zaradzi urządzenie kursów pocztowych. W roku ubiegłym przyjęto 100 kobiet i 6 mężczyzn na kurs, a w roku bieżącym urządzony będzie kusr w miesiącu maju.

4) Dla **odbudowy kraju** przedłożono rządowi trzy projekty: 1) Namiestnictwa i Wydziału krajowego, aby w sposób dotychczasowy prowadziły odbudowę te obie władze krajowe; 2) projekt Rusinów, aby odbudową

[1]) **Aby lekkomyślnie nie zaciągano pożyczek.**

kierowało ministerstwo z Wiednia; 3) projekt Koła polskiego, aby dla odbudowy utworzono zakład centralny, któryby obejmował trzy sekcye: techniczną, rolniczą i przemysłową. Na konferencyi, w której wzięło udział ośmiu ministrów, szef gabinetu hr. Stürgkh wyraził zdanie, że prowadzenie odbudowy z Wiednia byłoby połączone z trudnościami i że najodpowiedniejszem będzie utworzenie osobnego zakładu, czy to dla samej odbudowy (sekcya techniczna), czy też dwóch innych działów (rolnictwa i przemysłu). Wedle propozycyi prezesa Koła przewodniczącym zakładu byłby namiestnik (podobnie, jak w kraj. dyrekcyi skarbu), sekcye zaś miałyby osobnych trzech prezesów z radą administracyjną.

Ponieważ obecnie już najwyższy czas, aby drzewo do budowy wyciąć i glinę dla cegły i dachówek przygotować, proszono prezesa Koła, aby przyspieszył utworzenie zakładu odbudowy, a przedewszystkiem sekcyi technicznej, która ułożyć ma program robót i zająć się wykonaniem budowy, zwłaszcza, że przychylny dla sprawy min. robót publicznych dr **Trnka** przygotował już projekt organizacyi zakładu.

5) **Wypłata należytości za świadczenia wojenne** (rekwizycye bez kwitów lub za kwitami niewłaściwymi) napotyka na trudności z trzech powodów: najpierw ponieważ niema decyzyi rządu co do ponoszenia kosztów komisyj powiatowych, następnie, ponieważ sprawa musi przechodzić przez trzy instaneye, tj. komisyę powiatową, krajową i ministeryalną, a ze względu na wielkość kraju i ogromną ilość świadczeń,

wreszcie z tego powodu, że komisya ministeryalna nie została jeszcze utworzona. W sprawie ponoszenia kosztów komisyj powiatowych, oraz utworzenia komisyi ministeryalnej, przyrzekł prezes Koła swą interwencyę, największa zaś trudność, tj. badanie i załatwianie spraw będzie przez to usuniętą, iż komisye powiatowe i krajowa będą uprawnione do ugodowego załatwienia pretensyj, mianowicie pierwsze tj. powiatowe do kwoty 5.000 K a komisya krajowa do kwoty 25.000 K (Koło polskie żądało 10.000 K i 100.000 K). Po długotrwałych rokowaniach, które doszły do skutku dzięki zabiegom ministra obrony krajowej br. **Georgiego** i ministra dla Galicyi dra **Morawskiego**, wniósł wreszcie rząd węgierski **projekt zmiany ustawy o świadczeniach wojennych** do Sejmu węgierskiego w tym kierunku, a skoro zmiana ustawy węgierskiej wejdzie w życie, zmiana ustawy austryackiej nastąpi w drodze cesarskiego rozporządzenia.

7) **Dostarczeniem nasion pod zasiewy jare** przyrzekł zająć się z całą gotowością prezydent zakładu wojennego dla obrotu zboża p. **Schonka**, który z upoważnienia ministerstwa spraw zagranicznych zakupi **1.500 wagonów ziarna dla części Królestwa polskiego, administrowanego przez Austro-Węgry.** Ilość potrzebnego nasienia dla Galicyi (jęczmienia, owsa i pszenicy jarej) obliczają wiceprezesi Towarzystwa rolniczego krakowskiego eksc. **Długosz** i prof. dr **Nowak** na 9.600 do 10.000 wagonów, p. **Dolański** zaś na 2.000 wagonów. Namiestnik Galicyi generał infanteryi von Colard oświadczył jednak rządowi, że potrzebną ilość nasion posiada w kraju.

W sprawie przyznania **pożyczek i premij na zasiewy jare**, podobnie jak na zasiewy ozime, przyrzekł prezes Koła interweniować u rządu.

8) Ponieważ **robotnice sezonowe**, wracające z Danii i Niemiec do powiatów wolnych od inwazyi rosyjskiej, przewozi się do baraków w Chocni, ponieważ nie mają paszportów, interweniował prezes Koła wraz z hr **Lasockim** u ministra spraw wewnętrznych ks. **Hohenlohego**. Z polecenia ministra **wypuszczono z baraków od 1 do 21 stycznia b. r. 7.000 robotnic,** w następnym zaś tygodniu mają odejść dwa transporty robotnic do kraju. W grudniu 1915 było 18.000 ludzi w barakach w Chocni, gdzie ich wyzyskiwano, płacąc za jedną markę niemiecką 1 K 5 h do 1 K 30 h, a 21 stycznia b. r. zastał hr Lasocki w Chocni jeszcze 2.000 robotnic z powiatów wolnych, które tam są trzymane do 8 tygodni i tracą pieniądze, zarobione w Danii i Niemczech.

9) Ze względu na **brak żywności w niektórych okolicach kraju**, zwłaszcza we Lwowie, interweniował prezes Koła u ministra spraw wewnętrznych, aby nie zmuszać **wychodźców** do powrotu do okolic, gdzie byliby na głód narażeni. Minister przedłużył termin dla Lwowa do końca lutego b. r. (prezes Koła prosił o przedłużenie terminu do końca marca b. r.), innym zaś wychodźcom obiecał przedłużyć termin powrotu, skoro wniosą pisemne podania.

10) Wreszcie omawiano sprawę oddawania robót przy **budowie baraków w Oświęcimiu**, poruszoną w memoryale izby budowniczych w Krakowie. Zwrócono przytem uwagę, że chociaż rozprawę ofertową przeprowadza polityczna władza krajowa, rozprawa ta odbywa się w Wiedniu, dokąd muszą jeździć urzędnicy Namiestnictwa, a wszystkie druki i oferty mają być wygotowane w języku niemieckim, co nie odpowiada przepisom rozporządzenia całego ministerstwa z r. 1869 o języku urzędowym w Galicyi.

Również podniesiono sprawę oddania budowy baraków dla ludności bezdomnej w powiatach przemyskim i stryjskim, którą to budowę przeprowadzać ma węgierska firma „Holz-Industrie-Centrale“ z siedzibą w Budapeszcie.

*

Sprawy **rozgraniczenia kompetencyi Koła polskiego i naczelnego Komitetu narodowego** nie załatwiono, ponieważ prezes N. K. N. z powodu choroby nie przyjechał do Wiednia na konferencyę 21 stycznia b. r.

Również nie była omawianą sprawa **przyjęcia socyalistów do Koła polskiego**, gdyż posłowie socyalno-demokratyczni nie nadesłali jeszcze do 22 stycznia b. r. pisemnego oświadczenia co do wstąpienia do Koła.

Posiedzenia prezydyum Koła polskiego odbywać się będą odtąd co dwa tygodnie w sobotę.

Może nareszcie koniec karczmy.

Kiedy w czerwcu r. u. namiestnik Korytowski wydał zakaz sprzedawania wódki, ludność kraju powitała to z żywem zadowoleniem. Zdawało się, że nadszedł koniec karczmy, ze stanowiska narodowego i społecznego niesłychanie u nas pożądany. Jednakowoż zakaz w ciągu czasu znikł — wódka lała się dalej, karczmarze nie mieli chleba, ale mieli wódkę. Do zniszczonych Gorlic w kilka dni po oswobodzeniu tego miasta przyjechali żydzi z pięciu beczkami wódki, gdy w mieście wogóle nie było co jeść. Przeciąganie się wojny i rosnąca bieda wpływały na to, że ludzie szukali zapomnienia i pociechy w kieliszku, no i wódka dalej spokojnie królowała. W piśmie naszem podnosili czytelnicy z różnych stron kraju niejednokrotnie potrzebę zamknięcia karczem. Z wdzięcznością też prawdziwą przyjmie lud polski zarządzenie namiestnika generała von Colarda, zakazujące szynkowania wódki.

Rozporządzenie namiestnika z dnia 21 b. m. brzmi w skróceniu:

Wyszynk palonych napojów wyskokowych jest wogóle zakazany. Alkohole, z wyłączeniem ordynarnej wódki, wolno sprzedawać za zezwoleniem władz powiatowych tylko właścicielom restauracyi i kawiarń i tylko w godzinach od 11 do 1 i od 5 do 7, z wykluczeniem niedziel, świąt i dni targowych.

W karczmach wogóle wódki ani na kieliszki, ani do flaszek sprzedawać nie wolno.

Sprzedaż napojów spirytusowych i spirytusu dzieciom poniżej lat 16, pijakom i pijanym jest zakazana.

Bezwzględnie nikomu i nigdzie nie wolno sprzedawać alkoholu w dnie, w których są wypłacane za siłki wojskowe.

Może więc nareszcie dzięki temu zarządzeniu zniknie wódka ze wsi polskiej. Byłby już najwyższy czas!

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Niemiecki związek narodowy obradował dnia 20 b. m. w Wiedniu. W obradach poruszono szereg rzeczy pierwszorzędnej wagi. Przewodniczący stwierdził, **że zapasy zboża w monarchii wystarczą aż do czasu nowych żniw, a temsamem do chwili zwycięskiego pokoju.** Długa dyskusya toczyła się nad sprawami politycznemi. Postanowiono **dążyć do ściślejszego gospodarczego połączenia monarchii z Niemcami,** domagać się, aby monarchia i Niemcy zawierały wspólne traktaty handlowe i dążyć do zlania się obu tych państw na punkcie gospodarczym. Dalej postanowiono domagać się zapewnienia Niemcom w Austryi takiego stanowiska, jakiego wymaga interes państwa, zaprowadzenia języka niemieckiego jako obrotowego w całej pełni, odpowiadającej potrzebom państwa; podkreślono **konieczność uregulowania praw żydów w razie przyłączenia części Królestwa Polskiego do Galicyi,** wreszcie wybrano Komitet, który się ma zająć sprawą kolonizowania granicznych obszarów monarchii inwalidami wojskowymi.

Minister dla Chorwacyi, hr. Teodor Pejacevich, ustąpił. Następcą jego został starszy żupan jednego z komitatów węgierskich, Hildegety.

Niemcy w Czechach zorganizowali się i złączyli razem. Wszystkie partye polityczne niemieckie tworzą obecnie jeden niemiecki blok.

Z Niemiec. Parlament niemiecki odroczył się do 15 marca r. b.

Z Rosyi. Duma ma być zwołana w połowie lutego. Dyplomacya rosyjska stara się o zacieśnienie sojuszu z Japonią. W tym celu wielki książę Jerzy pojechał do Tokio. W ludzie rosyjskim coraz wyraźniej objawia się wrzenie. W Petersburgu dokonano onegdaj masowych aresztowań, taksamo w Moskwie. Aresztowano tam szereg wyznawców idei Tołstoja, przeciwnika wojny, którzy nie chcieli iść do wojska.

Z Włoch. Niepowodzenia wojenne Włoch wywołały otrzeźwienie w narodzie włoskim. W szeregu miast, między innemi w Medyolanie, **przyszło do demonstracyj republikańskich.** Wzburzenie jest widocznie duże, skoro prezydent ministrów objeżdża teraz miasta i wygłasza mowy, napominające do wytrwania w wojnie. Zarządzono pobór tych, którzy nigdy w wojsku nie służyli. Słychać, że gabinet obecny ustąpi. Bezczynność Anglii wywołuje ostrą krytykę, a widocznie rząd włoski jest w zatargu ze swoimi sojusznikami, bo dzienniki bardzo ostro występują tak przeciw Anglii, jak Francyi i Rosyi, a cenzura to puszcza.

Z Francyi. Socyaliści francuscy zażądali, by delegacya parlamentu, złożona z 44 posłów, miała prawo kontrolowania tego, co się dzieje na froncie bojowym, oczywiście bez prawa mieszania się do zarządzeń wojskowych. W koloniach francuskich w Afryce, w Tunisie **i w Algierze, wybuchło powstanie.** Algierczycy dążą do odzyskania niepodległości i stają po stronie Turków.

Ze Szwecyi i Norwegii. Parlament szwedzki zebrał się 19 b. m. Król wskazał w mowie tronowej na trudności państw skandynawskich, wywołane tem, że strony prowadzące wojnę coraz mniej zważają na prawa międzynarodowe. Zaznaczył jednak, że Szwecya pozostanie neutralna. Takiesamo mniejwięcej oświadczenie złożył w mowie tronowej król norweski przy otwarciu parlamentu norweskiego dnia 22 b. m.

Z Rumunii. Wedle oświadczeń wybitnych polityków rumuńskich, **o stanowisku Rumunii wobec wojny zadecyduje to, co się stanie pod Salonikami.** Na oświadczeniu się Rumunii ogromnie zależy Rosyi. Po upadku Czarnogóry natychmiast zebrała się w Petersburgu rada koronna i postanowiła podjąć w Rumunii kroki, aby ją skłonić do wystąpienia.

Z Bułgaryi. Dnia 18 b. m. zjechali się w Niszu król bułgarski z cesarzem Wilhelmem. W przemówieniach obu władców przebijała bezwzględna pewność zwycięstwa i wytrwania aż do końca.

Z Grecyi. Położenie w Grecyi jest bardzo groźne. **Państwa czwórporozumienia dążą do zamachu stanu.** Venizelos i jego zwolennicy, jako narzędzia Anglii i Francyi, **agitują wprost przeciwko królowi.** Anglia radaby usunąć króla, a z Grecyi utworzyć republikę pod rządami Venizelosa. Zamiarom czwórporozumienia stoi na przeszkodzie **armia grecka, która jest wierna królowi.** Król jest stanowczo zwolennikiem neutralności,

aczkolwiek odczuwa dotkliwie gwałty czwórporozumienia, popełniane na Grecyi.

Z Ameryki. W senacie postawiono wniosek, aby fabrykacyę wszelkiej amunicyi objął rząd, gdyż dopóki te fabryki są w rękach prywatnych, dopóty Stany nie mogą być nigdy ściśle neutralne. **Od początku wojny europejskiej powstało w Ameryce 174 fabryki amunicyi, które dostarczyły czwórporozumieniu i broni i amunicyi za blizko miliard koron.** Sekretarz państwa oświadczył, że po wojnie Ameryka dzięki bogactwu i flocie będzie mogła **zwołać międzynarodowy kongres w sprawie ograniczenia zbrojeń na całym świecie.**

Z Chin. Wobec rozruchów w różnych prowincyach **rząd chiński postanowił odroczyć zaprowadzenie monarchii. Tymczasem na Chiny ostrzą sobie coraz bardziej apetyt Japończycy.** Zażądali oni od Chin zgody na dozór japoński nad armią, finansami i polityką Chin, wprowadzenia w Chinach japońskich szkół i policyi i upoważnienia Japonii do reprezentowania Chin na kongresie pokojowym.

Ważne wiadomości.

Rozszerzenie obowiązku świadczeń wojennych do 55 roku życia.

Do niedawna obowiązanymi do świadczeń wojennych byli mężczyźni tylko do 50 roku życia. W ciągu wojny okazała się potrzeba utworzenia nawet ze starszych roczników, więc od 42 do 50 roku życia, nowych kategoryi pospolitego ruszenia, które muszą iść do służby z bronią, w pole. Aby te roczniki zastąpić, rozszerzono obowiązek świadczeń wojennych na mężczyzn do 55 roku życia. **Ludzie, mający przeszło 50 lat, nie będą,** według doniesienia pism wiedeńskich, **stawać do asenterunku, tylko w razie potrzeby będą brani do służby wojskowej na czas najwyżej 6-ciu tygodniu,** poczem wrócą do domów; **drugi raz powołani być mogą najwcześniej w miesiąc po powrocie.** Ludzie ci użyci będą do służby tylko poza obrębem armii, stojącej w polu i tylko w granicach krajów austryackich.

Powołanie 47-mio i 48-mio letnich pospolitaków do służby.

Pospolitacy, **urodzeni w roku 1868 i 1869,** którzy podczas ostatniego poboru zostali **asenterowani, wezwani zostaną do stawienia się do służby na dzień 21 lutego 1916 roku. Ludzie ci, tak samo, jak urodzeni** w latach 1865, 1866 i 1867, **użyci będą na razie tylko do służby poza frontem,** na etapach. Mają oni zastąpić tych żołnierzy, którzy dotąd pełnili służbę pozafrontową, a **którzy** teraz pójdą w pole.

Wsparcie dla wdów po poległych.

W sejmie węgierskim wniesiono wniosek, domagający się, aby **wsparcia wojenne dla wdów po poległych żołnierzach były wypłacane nietylko przez 6 miesięcy po zgonie żołnierza, ale przez cały czas trwania wojny.**

Karty chlebowe dla rolników.

Jak w poprzednim numerze „Piasta" donosiliśmy, zgłosili posłowie socyalistyczni Muchitsch i Renner na posiedzeniu rady przybocznej Zakładu wojennego dla obrotu zbożem wniosek pisemny, ażeby rolnikom odebrać przyznane im do użytku na wyżywienie zboże w ilości 300 gramów żyta lub pszenicy na głowę dziennie (względnie dla ciężko pracujących 366 gramów zboża), zabrać to zboże w posiadanie Zakładu wojennego i zastosować do rolników normę powszechną, t. j. 200 gramów mąki lub 280 gramów chleba na głowę dziennie, do przeprowadzenia zaś tego zarządzenia użyć wszystkich organów władz cywilnych i wojskowych.

Przy obecnych trudnościach komunikacyjnych przyjęcie powyższego wniosku miałoby ten skutek, że chłop, zamiast zboża, pozostawionego mu na wyżywienie, otrzymywałby karty mączne i chlebowe, któreby mu się jednak na nic nie przydały. Nadto w krajach, jak Galicya, gdzie włościanie żywią się wyłącznie chlebem i pokarmami roślinnymi, a nie używają mięsa, ilość chleba po 280 gramów dziennie byłaby niedostateczną, tak, iż nie byliby zdolni do ciężkiej pracy przy zasiewach jarych, których uskutecznienie jest kwestyą egzystencyi dla ludności cywilnej, jak i dla armii.

Z tego powodu rada przyboczna Zakładu wojennego dla obrotu zbożem odrzuciła na posiedzeniu z dnia 21 stycznia 1916 oba powyższe wnioski socyalistyczne prawie jednomyślnie (bo za wnioskami głosowali tylko dwaj wnioskodawcy), natomiast zaś, jak się okazuje z komunikatu, zamieszczonego w dziennikach wiedeńskich, uchwaliła rezolucyę, domagającą się rewizyi przepisów o spożywaniu chleba w tym kierunku, ażeby racye zboża, mąki, czy chleba stopniowane były według dochodu, zatrudnienia i liczby osób należących do gospodarstwa domowego.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę władz politycznych na **naglącą potrzebę zaopatrzenia w zboże, czy mąkę komorników i chałupników,** którzy nie posiadają własnego zboża chlebowego; gdzie bowiem nie zaprowadzono kart **chlebowych** i mącznych, ludność nie posiadająca zboża wobec zakazu sprzedaży prywatnym osobom, nie może zakupić potrzebnego zboża i mąki na chleb i na głód jest skazaną.

Kwalifikowane zboże do siewu.

Syndykat rolniczy dostarczać będzie z upoważnienia Prezydyum Namiestnictwa, a w imieniu Wojennego Zakładu obrotu zbożem, tak zwanego kwalifikowanego ziarna do siewu wiosennego, t. j. owsa, jęczmienia i jarej pszenicy, podobnie jak w jesieni u. r. dostarczał takiegoż ziarna na zasiewy ozime. Jako kwalifikowane uważa się takie ziarno, którego odpowiednią jakość poświadczyły Komisye dla oceny zbóż przy c. k. Towarzystwach rolniczych we Lwowie i Krakowie przez wystawienie przepisanych certyfikatów. Cena za takie ziarno wynosi w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 22 lipca 1915. Dz. u. p. Nr 204, K 6 — **ponad ustanowione ceny maksymalne, t. j. K 40 — za pszenicę jarą, K 34 — względnie K 32 — za jęczmień, K 32 — za owies.**

Leży zatem zarówno w interesie producentów samych, jak i w interesie rolników odbiorców, którzy re-

flektują na to droższe ziarno, ażeby producenci, którzy takie ziarno jare, nadające się szczególnie do siewu, posiadają, a którzy go jeszcze nie zgłosili w Komisyach dla oceny zbóż, pospieszyli się z tem zgłoszeniem. Termin, do którego żądać mogą producenci przyznania im owej nadwyżki K 6 — nad zwykłą cenę, upływa w myśl powołanego rozporządzenia ministeryalnego przy zbożu jarem dnia 15-go kwietnia 1916 r. Zgłoszenie zatem do kompetentnej Komisyi dla oceny zbóż we Lwowie lub Krakowie musi nastąpić oczywiście znacznie wcześniej.

Zauważa się wreszcie, że to wszystko odnosi się wyłącznie do zbóż produkcyi krajowej galicyjskiej.

Wojna europejska.

Tydzień ubiegły stał pod znakiem kapitulacyi Czarnogóry. O niej się tylko mówiło i pisało. Jak zaznaczyliśmy we wstępnym artykule, nic nie wskazywało na to, że układy pokojowe zostaną zerwane. Stało się inaczej. Chytry król Mikołaj w poniedziałek

zerwał układy.

Co go do tego skłoniło? Chyba nie nadzieja zwycięstwa, bo o zwycięstwie marzyć nie może. Albo go wielcy protektorzy do tego zmusili, albo też, co prawdopodobniejsze, król Mikołaj nigdy o pokoju szczerze nie myślał; licząc na zwycięstwo swoich wielkich sojuszników, zdał się teraz w zupełności na ich łaskę, ufny w to, że oni będą walczyć, dopóki nie zwyciężą. Na tem obliczeniu może się spryciarz z Cetynii mocno zawieźć i zawiedzie się. Zwycięztwo w tej wojnie mocarstwa centralne już odniosły — a ostateczne zwycięstwo też musi być ich udziałem, choćby nawet przyszło i głodować trochę. Co wtedy będzie z królem Mikołajem i Czarnogórą? Bo że za podstęp i za komedyę wobec wielkich mocarstw król Mikołaj odpokutuje, to pewne.

Blokada Niemiec.

Drugim ważnym wypadkiem ubiegłego tygodnia była wiadomość, że w parlamencie angielskim zgłoszono wniosek o regularną blokadę Niemiec. Wniosek ten był niewątpliwie przez Rząd zamówiony i zostanie uchwalony. Dowodzi on, że Anglia zaczyna używać w wojnie z Niemcami ostatnich środków. Blokada Niemiec oznacza niedopuszczenie do nich ani jednego okrętu nawet z portów neutralnych. Przed portami muszą być stale wielkie wojenne okręty angielskie, które żadnego statku nie puszczają. Że na tem ucierpi handel państw neutralnych — to pewne. Państwa te, zwłaszcza Ameryka, gorąco też przeciw blokadzie protestują. Ale niema się co łudzić. Przeciw Anglii nie wystąpią. Inna rzecz, że Niemcy sami sobie mogą dać doskonale radę z blokującą ich flotą angielską, bo mają przecież swoje świetne łodzie podwodne, które nie będą próżnować. Blokada Niemiec oznacza więc początek walk morskich.

Nowe tereny wojny.

Jak się zdaje, najważniejszymi terenami walk będą teraz Albania, okolice Salonik, okolice nad kanałem suezkim i Mezopotamia. W Albanii złączyły się resztki wojsk serbskich i czarnogórskich. Austro-węgierska armia zajęła tam już Skutari i posuwa się ku Durazzo, Bułgarzy zaś maszerują na Walonę. Podobno koło Durazza stoi Essad pasza i ma zamiar stoczyć tam walkę z wojskami sprzymierzonemi. Włosi przezornie wycofują swoje wojska z Albanii. Koło Salonik już się podobno działania wojenne zaczęły.

W porcie salonickim flota Francyi i Anglii stoi gotowa do walki. Nie wesoło tam tej flocie, bo onegdaj już łódź podwodna niemiecka zatopiła tam duży okręt wojenny z ludźmi. Francuzi obsadzili grecki port Kawalla i lądują tam wojska. Turcy zbierają siły na linii Gumaldżina Sofia. Na tym terenie mogą wypadki postępować szybko. Również nad kanałem suezkim podobne się walki zaczęły. Roboty fortyfikacyjne angielskie utrudniają krajowcy, którzy się buntują przeciw Anglikom. W Mezopotamii Anglicy ponieśli znowu klęskę. Na otrzymanie posiłków rosyjskich przez Persyę nie mogą liczyć, bo Rosyanie muszą walczyć z Persami, którzy chcą ich jarzmo zrzucić z karku.

Wieści o pokoju.

Walki więc albo się toczą, albo się zaczną niezadługo na różnych frontach. Tymczasem pogłoski o pokoju przycichają. Socyaliści włoscy na kongresie w Bolonii oświadczyli się stanowczo przeciw wojnie. W Anglii, gdy w pewnym kościele londyńskim urządzono manifestacyę za pokojem, ludność urządziła manifestacyę za wojną i przeciwników pobiła. — We Francyi mimo ofiar i biedy, o pokoju nie myślą. — Zdaje się więc, że wojna jeszcze potrwa długo. O końcu jej zadecydują dalsze zwycięstwa państw centralnych.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Na froncie besarabskim toczyły się w dalszym ciągu walki. Ataki Rosyan widocznie już osłabły. Ofenzywa, po której sobie dużo obiecywali Rosyanie i ich sojusznicy, kosztowała wprawdzie Rosyan olbrzymie straty, ale im nie przyniosła nic. W ostatnich dniach na granicy besarabskiej panował względny spokój. Na reszcie frontu nie było walk poważniejszych.

W Belgii i Francyi, oraz na granicy włoskiej toczą się walki pozycyjne bez przerwy. Większych wydarzeń nie było.

Wojna z Serbią i Czarnogórą. Armia serbska, o ile te niedobitki można nazwać armią, znajduje się w Albanii, na wyspie Korfu i koło Salonik. Wielka część armii czarnogórskiej złożyła broń. Reszta wycofała się do Albanii. Tam należy oczekiwać większych walk.

Wojna turecka toczy się obecnie głównie nad Eufratem w Mezopotamii. W ubiegłym tygodniu zadali tam Turcy dotkliwą klęskę Anglikom i zmusili ich do cofnięcia się o 30 klm.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

KRONIKA.

Ojciec św. ofiarował na rzecz Rusinów, dotkniętych wojną w Austro-Węgrzech, 10.000 koron.

Ze Lwowa. We Lwowie, jak wogóle we wschodniej Galicyi, dają się we znaki mrozy. Podczas gdy w zachodniej Galicyi mieliśmy odwilż, we wschodniej zima była w całej pełni. We Lwowie i w okolicy szerzy się ospa. Podjęto z tą epidemią energiczną walkę. Gmach namiestnictwa we Lwowie doprowadzono już do porządku. Wewnątrz gmachu nie znać już śladów rosyjskiej gospodarki. Biura są już urządzone tak, że każdej chwili można w nich zacząć urzędowanie. Bank krajowy, który dotychczas urzędował w Krakowie, przeniósł się 24 bm. do Lwowa.

Ospa w Galicyi. Od dnia 9 do 15 b. m. było w Galicyi w 55 powiatach 1522 wypadki ospy. Zapadały na nią głównie osoby w miastach.

Miasto Gorlice, gruntownie zniszczone podczas słynnego przebicia frontu rosyjskiego w dniu 2 maja, przychodzi powoli do porządku. Zarząd miasta zwrócił się do komendy armii z prośbą o przysłanie jeńców dla uprzątnięcia gruzów. W ostatnich dniach rozpoczęto prace około wzniesienia ogromnego kamiennego pomnika na pamiątkę bitwy w dniu 2 maja.

W ostatnich walkach nad Strypą poległo jak obecnie donoszą, 2 rosyjskich generałów i 5 pułkowników. Dowodzi to, jak rozpaczliwe były ataki rosyjskie, które jak już wiadomo, nie przyniosły Rosyanom żadnych korzyści.

Szef sztabu generalnego austro-węgierskiego, baron Konrad Hoetzendorf, został mianowany honorowym obywatelem Cieszyna. Jeden z placów w mieście nazwano placem Konrada Hoetzendorfa.

Co może zdziałać jednostka. Towarzystwo Szkoły Ludowej wysłało w roku ubiegłym jak zwykle listy składkowe na dar narodowy 3-go Maja do całego szeregu osób w kraju. Naczelnik urzędu powiatowego w Mszanie dolnej p. Piotr Klimecki zakrzątnął się tak dzielnie około zbierania składek, że na swoją listę zebrał 3941 K 18 h. Dowodzi to, do jakich rezultatów może doprowadzić jednostka, pracująca z zapałem dla idei.

Budżet krajowy Moraw na cele oświatowe wynosi 56 milionów koron, z czego na szkoły rolnicze przypada przeszło 12 i pół miliona. Na cele oświaty wydają więc Morawy więcej niż połowę swego budżetu. Dobry to przykład dla nas.

Setny jubileusz szkoły ludowej obchodziła niedawno mała wioska na Śląsku, Olbrachcice. Jest to może jedyna szkoła ludowa na Śląsku, mająca stuletnią przeszłość.

„Dziennik cieszyński“, jedyne pismo codzienne na Śląsku, rozpoczął z Nowym Rokiem jedenasty rok istnienia. Dziennik ten, którego redaktorem jest p. Zabawski, niezależnie od założenia, położył około uświadomienia narodowego na Śląsku bardzo poważne zasługi. Życzymy mu powodzenia w dalszej pracy.

Szkoły w rowach strzeleckich. Jeden z oficerów, prof. Perz, chcąc skrócić nudy żołnierzom podczas walk pozycyjnych, urządził w rowach strzeleckich szkoły. Żołnierze austro-węgierscy uczą się głównie języka niemieckiego.

Ślub w więzieniu. W więzieniu stanisławowskiem odbyła się onegdaj niezwykła uroczystość. Aresztowany agent policyjny Humaniuk, który za kilka dni ma stanąć przed sądem polowym, ożenił się. Ślub odbył się w kaplicy więziennej. Zamiast druchen, przy panu młodym stali strażnicy wojskowi. Po uroczystości kościelnej panna młoda odprowadziła męża do wrót kaźni, poczem małżeństwo musiało się rozejść.

Kapituła ołomuniecka wybrała księciem arcybiskupem ołomunieckim ks. arcybiskupa praskiego, kardynała Skrbenskiego.

Dotkliwy cios spadł na rodzinę znanego polskiego posła do parlamentu niemieckiego, Seydy. Dziesięcioletni jego syn Stanisław, ślizgając się, wpadł do wody z powodu załamania się lodu i utonął.

W dyecezyi trydenckiej zebrano na rzecz Polski 12.000 koron. Kwotę tę przysłano na ręce ks. biskupa Sapiehy w Krakowie.

Nowe poczty w Królestwie. Na ziemiach Królestwa, zajętych przez Austro-Węgry, otwarto w ostatnich czasach szereg nowych urzędów pocztowych w następujących miejscowościach: Granica, Kraśnik, Pilica, Skała, Strzemieszyce, Prabła, Sławków i Wodzisław.

Ogromne mrozy panowały w ubiegłym tygodniu w Petersburgu i w okolicy. Wypadki zamarznięcia były dość częste.

Echa zdobycia Łowczenu. Jak się obecnie okazuje, Łowczenu broniło oprócz Czarnogórców, także 200 Francuzów. Bili się oni bardzo dzielnie. 191 padło, a tylko 9 pozostało przy życiu.

Miasto Belgrad wraca powoli do normalnego życia. W ostatnich czasach powróciło do Belgradu mnóstwo dawnych urzędników i polityków serbskich. Rząd serbski razem z Pasiczem znajduje się na Korfu.

Na pierwszy pociąg bałkański, kursujący między Berlinem a Konstantynopolem, dali onegdaj Serbowie kilka strzałów. Był to jednak wypadek odosobniony.

Straty Francyi w wojnie. Minister wojny oświadczył onegdaj w komisyi budżetowej parlamentu francuskiego, że liczba inwalidów wynosi dotąd we Francyi około miliona ludzi. Do władz wpłynęło 1,800.000 podań o zaopatrzenie wdów i sierót po poległych.. Liczby poległych minister nie wymienił.

Uchodźcy z Królestwa polskiego, których rząd rosyjski wywiózł na Sybir, emigrują masowo do Ameryki.

Epidemia influency w Ameryce. W Ameryce północnej szerzy się, zwłaszcza w większych miastach, epidemia bardzo niebezpiecznej influenzy. Mnóstwo ludzi umarło.

Podziękowanie.

Niżej podpisany czuję się zobowiązanym złożyć publiczne podziękowanie Świetnej c. k. Dyrekcyi Gimnazyum w Myślenicach i Jej szlachetnej młodzieży, jako też wszystkim uczestnikom, tak z gmin, jak i z miasta Myślenic, za patryotyczne uczczenie przez wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnem pogrzebowem, które odbyło się w dniu 14 stycznia b. r. za mojego syna Henryka, który ur. w roku 1894, ukończywszy szkołę ludową w Myślenicach, wstąpił na naukę praktyki zawodu krawieckiego w Krakowie, a ukończywszy ją celująco w r. 1914, wstąpił następnie do szeregów Legionów dnia 6 sierpnia 1914, walcząc od czasu wstąpienia pod znakami I Brygady Piłsudskiego przy I p., przebył różne potrzeby, jakie ten pułk przeżywał aż do połowy września 1915, w którym to czasie złożył swe życie w ofierze z miłości ku tej wolnej Ojczyźnie, o którą prosimy: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“.

Górnawieś, dnia 15 stycznia 1916.

Aleksander Klęp.

Dla nauki i rozrywki.

Gorzałka i karczma w Polsce.

(Z okazyi ostatnich zarządzeń władz: przypomnienie dziejów powstania w Polsce „świętej“ karczmy).

...„Od odrodzenia społeczeństwa, powinniśmy zacząć odbudowę kraju.“

„Największym nieprzyjacielem ludzkości jest alkohol, gorszym niż dżuma, cholera i wszystkie wojny!“ Temi poważnemi słowy zaczyna słynny uczony Dr August Forel, swoją rozprawę: „O wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych“ Profesor Forel jest dyrektorem wielkiego zakładu dla obłąkanych w Szwajcaryi i bynajmniej nie prosty to przypadek tylko, że bardzo często właśnie lekarze obłąkanych przodują w walce z alkoholizmem. „Nieprzyjacielem ludzkości“ nazywa profesor Forel alkohol — i ma słuszność, a Dr med. Sopp, wykazując szkodliwość nałogowego używania alkoholu — tak wywodzi:

1) Napoje, zawierające alkohol (wódka, wino, piwo), nigdy nie są dla zdrowych ludzi koniecznie potrzebne, a dla chorych są prawie zawsze zbyteczne.

2) Wartość ich odżywcza (jako pokarm) jest tak, jak żadna. (Nie dają więc siły ciału).

3) Są absolutnie niezdolne przysporzyć ciału ciepła; ich używanie jest natomiast wprost niebezpieczne w czasie wielkiego zimna.

4) Zmniejszają siłę wytwórczą i ciała i ducha.

5) Napoje wyskokowe są szczególnie szkodliwe dla dzieci.

6) Predysponują (przysposabiają) do chorób, skracają życie i szkodzą potomstwu.

Europejska i amerykańska statystyka, zebrana w kryminałach, domach poprawy i waryatów, wykazuje w ciągu XIX stulecia okropne cyfry, bo: cztery czwarte wszystkich zbrodniarzy i procesów kryminalnych, trzy czwarte ubogich, a więcej niż połowę szalonych — ze zbytniego używania gorzałki!

A gdybyśmy tak przyczynę obdłużenia się i licytacyj gospodarstw chłopskich w Galicyi zbadać chcieli?

Jednak spustoszenia, wyrządzane przez ten zabójczy płyn, nie były wcale dawniej znane. Już samo nazwisko tej cieczy oznacza zniszczenie. Jej techniczne miano: „alkohol“ jest arabskiem, ponieważ w Arabii około roku 1000 po Chr. wynalezioną została, gdzie jednak przez kilka wieków tylko do lekarstw była używaną. Stamtąd około roku 1200 do Włoch przeniesiona, skąd pod zwodniczem nazwiskiem „aqua vitae“ (dosłownie: woda życia, z czego powstała polska nazwa „okowita“) — przez kupców dostała się do Niemiec. Do czasów reformacyi i wojny trzydziestoletniej, do której główny powód dały właśnie owe reformy religijne, nie znano innego napoju posilającego, jak piwo i miód. W czasie wojny trzydziestoletniej (od roku 1618 aż do roku 1648) zaczyna się wódka rozpowszechniać. Widać to z oburzenia i zakazów, w czasie tej wojny wydanych, któremi już wtenczas szerzącej się zarazie zapobiec usiłowano.

U nas, w Polsce, gorzałka od bardzo dawnego czasu była znaną. Używanie jej powszechniejszem atoli się stało dopiero za czasów Jana Olbrachta (1492—1501), to jest przy schyłku 15-go wieku. Wszakże wiek cały minął, nim stała się niezbędną potrzebą i ulubionym napojem klas niższych w narodzie. Magistraty ówczesne po miastach opierały się długo zaprowadzeniu szynków gorzałczanych, przenosząc słusznie nad ten trunek piwa wszelkiego gatunku. I tak n. p. w Poznaniu szynki gorzałczane zjawiły się dopiero za panowania Zygmunta III (1587—1632). Odtąd szlachta, żydzi, mieszczanie, zgoła wszyscy, rzucili się na wyścigi do tej nieszczęsnej gałęzi przemysłu — i Polska zamieniła się prawdziwie w same gorzelnie i szynkownie gorzałczane! Na Rusi, Wołyniu, Litwie i Ukrainie wszystko prawie żyto wypalano na gorzałkę i tę wielkiemi kufami po całym kraju rozwożono. Tym sposobem rozpił się prosty lud, utracał zdrowie i chudobę swoją, ale przeciw tej zarazie nikt nie śmiał powstawać, bo gorzałka właścicielom dóbr bardzo znaczne intraty przynosiła. Co mówić o przeszłości dalekiej, kiedy przed kilku laty nazwano w Sejmie karczmę — „świętą karczmą“.

Z dawniejszych gorzałek polskich słynęła szczególniej gdańska, pędzona ze słodu żytniego i jęczmiennego, a potem rozmaitemi ingredyencyami przyprawiana. Gdańszczanie wywozili ją do Anglii i Holandyi, i odnosili znaczne korzyści. Rozchodziła się ona także po kraju we flaszach, a każdy kto tylko „na fryjor“ (na wiosnę) Wisłą do Gdańska się zapuszczał, nietylko dla siebie zaopatrywał się tamże w puzdra tego trunku, ale przywoził go także swoim sąsiadom i znajomym. W niektórych okolicach Polski, obfitujących w śliwki węgierskie, pędzono także gorzałkę ze śliwek, która atoli długo stojąc, kwaśniała. Stąd to na Podkarpaciu lud i dziś jeszcze po słowach pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“, w drugim wierszu — śpiewa: Jeszcze wódka nie skwaśniała“... i t. d.

* * *

Od szeregu lat bezskutecznie domagano się w Galicyi zreformowania karczem, tych dyabelskich przybytków zepsucia, rozsadników zgnilizny i źródła nędzy społecznej; pojawiały się nawet w wiedeńskim parlamencie projekty ustaw o tępieniu pijaństwa, którego i „koncesyjna“ karczma nie zmniejszyła wcale, lubo w niejednej gminie na miejscu karczmy widzimy szkołę (bo też to nic wstrętniejszego, jak karczma obok kościoła!), a także huragan strasznej wojny zmiótł z powierzchni ziemi niejednę. Prowizoryczne zarządzenia władz, zmierzające do zamknięcia karczem, względnie ograniczenia sprzedaży i konsumcyi napojów alkoholowych nie przemknęły wśród odradzającego się społeczeństwa polskiego bez radosnych okrzyków: „Oby tylko na zawsze!“

Zaiste słusznie, albowiem od odrodzenia społeczeństwa powinniśmy zacząć odbudowę kraju! Trzeba tylko chcieć się odrodzić. U nas na drodze prawodawczej nie tak prędko zdoła się osiągnąć czegoś przeciw pijaństwu. Związki wstrzemięźliwości nie wiele pomogą, jeżeli się nie będzie „chcieć“ pozbyć brzydkich nałogów. W Fialandyi wygubiono pijaństwo między dwoma milionami ludności, nie „przez usunięcie panujących urzą-

dzeń społecznych", lecz przez to, że lud finlandzki „chciał" i posiadał dość siły moralnej, by zakazać handlu alkoholu we wszystkich gminach wiejskich bez wyjątku.

Więc skoro straszna wojna zrobiła swoje — to my idźmy dalej i róbmy swoje: Zakładajmy czytelnie i domy ludowe, a omijajmy karczmy.

Precz z karczmą, precz z gorzałką!

Piotr Wyrobek.

Tatarzy na weselu.

Książę Konstanty Bazyli Ostrogski, wojewoda kijowski, marszałek wołyński, starosta włodzimierski, pan sławny ze swych bogactw i pobożności, dziedzic ogromnego księstwa, gotował się sprawić w jednym ze swoich zamków, dubieńskim*) wesele księżnie Beacie Dolskiej, powinowatej i wychowanicy swojej, którą wydawał za księcia Sołomereckiego. Obie te książęce rodziny, dziś zgasłe i zapomniane, wówczas jeszcze świeciły i zdawały się obiecywać długie pasmo potomków sławnych. Ciężka ręka losu padła na nie i — zgaśli z tylą innemi!

Wszystko gotowe było do tego uroczystego obrzędu, mającego się odbyć na zamku dubieńskim. Liczny zjazd gości, sproszonych zdaleka, krewnych, przyjaciół, sąsiadów, szlachty drobnej, życzliwej domowi książąt Ostrogskich, zawalał końmi, kolebkami i ciżbą pacholąt podwórce zamkowe. Niektórzy jeszcze cisnęli się i zbierali z różnych ulic miasta, nie dając nawet przyskrzypnąć wrót zamku.

Wszyscy gotowali się do wesela: nie było kąta, gdzieby go znać i czuć nie było; wszystko się ruszało, kręciło, gadało, stroiło, szykowało, zacząwszy od kuchni, pałającej ogromnem ogniskiem, gdzie kuchmistrz spocony chrypł od krzyku nad czterema sosami, aż do komnat panny młodej i pana młodego.

Książę Sołomerecki, blady, młody, niebieskooki, chudy i cienki mężczyzna, rzadko się do rozmowy wtrącał i spokojnie tylko na wszystko się uśmiechał. Coraz poprawiał na sobie paradnego ubioru, na którym guzy brylantowe i złote błyszczały chwasty; ściskał rękojeść suto kameryzowanej karabeli, odrzucał wyloty i chodził wzdłuż komnaty. Maleńki jego wymuskany wąsik poruszał się uśmiechem, którym odpowiadał na wszystkie pytania.

U progu stał w nieładzie podróżnym zbrojny kozak ukrainiec, z seledcem zwieszonym, zbrojny w koszulę drucianą, szablę, rusznicę, janczarkę, łuk i strzały, z nożem u pasa, z workiem kul, z chustką paradną w wielkie kwiaty, z worem skórzanym na wodę, sabełtasem, nahajką, długim sznurem jedwabnym, prochownicą i mnóstwem innych drobnostek, składających dawne uzbrojenie kozaka. Mowę miał posępną i zamyśloną, wszyscy go pytali i zaczepiali, a on zwolna, lecz śmiało w swoim rodzinnym języku odpowiadał.

— I jakże — odezwał się ktoś z tłumu — są wieści o Tatarach?

— Tak jak każdej prawie zimy, gdy wody staną — odparł kozak — gadają oni i wygadają. Ciągną się gdzie dolinami chyłkiem.

— Którędy?

— Kto ich wie! Bóg jeden, co tę plagę zsyła. Jak przyjdą, będzie się dymić za nimi i mogiłami drogę wysypią. Teraz ryją się gdzieś, jak krety, postrzedz ich nie można. Może się już ciągną złodziejską doliną.

— Wieleż ich być może?

— Jak zawsze, tyle, co szarańczy, a więcej jeszcze koni, niż ludzi, bo u nich i konie się biją, gdy u nas ludzie nie wszyscy potrafią.

— Widział ich kto? czy to tylko słuchy zimowe?

— Do tej pory słuchy tylko, ale kto się boi, daleko widzi.

— U stracha wielkie oczy — dołożył ksiądz Makary kapelan. — Niech książę pan pośle po język.

I na tem ucięła się rozmowa, a odprawiony ukrainiec wyszedł. Książę zaś zaraz polecił swoich kilkudziesiąt kozaków wysłać na zwiady dolinami i zwykłym Tatarów szlakiem.

Wieść o Tatarach spadła wśród samych przygotowań weselnych, prędko po całym rozniosła się zamku. I znowu od komnaty panny młodej aż do kuchni i zwodzonego mostu, wszystko ją powtarzało, i wszystko drżało od niej; bo Tatarzy, co tyle razy ogniem i mieczem zniszczyli tę ziemię, gorsi byli dla niej nad wszystkie plagi zagniewanego nieba.

W istocie nie bardzo było czego się bać w Dubnie, bo na ówczesny sposób wojowania ta warownia, której później Chmielnicki próbować nawet nie chciał zdobycia, była dość mocna. Dokoła oblana wodą Ikwy, wielkimi stawami otoczona, niezbyt wprawdzie wyniosła, ale dla murowanych a wysokich fos niedostępna, mogła się długo bronić wojsku, któreby jej burzyć działami polowemi nie mogło. Trudno także było zapaśne zamczysko dostać głodem, a Tatarzy, którym śpiesznym był powrót, nigdy tego próbować nie mogli.

Tymczasem gdy w zamku rozprawiają o Tatarach, gdy się śnieżyste tumany rozrzedzają i dzień wyjaśniać zaczyna, gdy wysłani po język wyjeżdżają z miasta, strasząc po drodze mieszczan i Żydów: w cerkwi zamkowej stroją ołtarz do ślubu, a w zamku ucztę, która ma ślub poprzedzić, gotują.

Miarkujcie, jaka być mogła biesiada księcia wojewody, pana na Ostrogu, który miał dziesięć milionów rocznego dochodu, który za marszałka dworu trzymał jednego ze starszych wojewodów, płacąc mu siedmdziesiąt tysięcy złotych, żeby stał za jego krzesłem w dni uroczyste, którego orszak zwyczajny dwa tysiące doborowej szlacheckiej młodzieży składało.

W wielkiej sali godowej, po której ścianach rozwieszone były obrazy familijne i niektóre trofea wojenne, zastawiono długie stoły nakształt podkowy, okryte trzema wedle zwyczaju leżącymi na sobie obrusami szytymi, na których kurzyło się już pierwsze danie. W oddaleniu nieco połyskiwał niezmierną mocą sreber kredens za balustradą, przed którym stały stosy talerzy, półmisków, puharów i złocistych roztruchanów.

Nad wielkiemi drzwiami wchodu, na wysokiej galeryi, ustawiona była muzyka i śpiewacy chłopięta.

Przy jednem z okien sali osobno zastawiono stolik, suto założony mięsiwem, dla nadwornego żarłoka Bohdana, który na dzień za trzydziestu zjadał i ze trzydziestu mógł się w potrzebie mierzyć. Było tam takie mnóstwo mięsiwa pieczonego i gotowanego, że ledwie uwierzyć było można, iż to wszystko pożre jeden miernego wzrostu człowiek, niezbyt nawet otyły.

Goście weszli do sali jadalnej — panna młoda tylko się nie pokazała. Za nimi słudzy i dworzanie wtoczyli

---

*) W Dubnie na Wołyniu; niedaleko Dubna toczą się obecnie walki z Rosyanami.

się, mający stanąć za stołkami panów. Podano naprzód gościom z kolei wielką złocistą miednicę i nalewkę podobną do umycia rąk, a nareszcie ręcznik, suto po końcach szyty perłami. Marszałek dworu rozsadził ich wedle dostojeństwa, i tak przystąpiono do pierwszego dania, które składały pływające we czterech sosach: żółtym różowym, czarnym i szarym, spore mięsa kawałki. Trzech krajczych u każdego stołu posługiwało. Oprócz tego, rozstawione było pieczyste i przyprawy korzenne, licząc w nie narodowy chrzan z octem, kapustę kwaśną i ogórki. Goście, mało co przedtem śniadawszy, niewiele jedli sami, lecz nakładali z górą talerze i oddawali je sługom, stojącym za nimi, którzy tuż zaraz za ich krzesłami głośno podane potrawy spożywali. Przed każdym z siedzących był talerz srebrny, nakryty maleńką serwetką, i łyżka srebrna pozłocista. Popijano piwo tylko w długich kielichach szklanych.

Po pierwszem daniu zdjęto je razem z pierwszym obrusem, a drugie zastawiono, z samych pieczeni różnego rodzaju składające się, zwierzyny, ptastwa i ryb. Nakoniec nastąpiło trzecie danie, z samych łakoci złożone. Tu dopiero zaczęły się toasty za przyszłe powodzenie państwa młodych.

Gdy już do ust niesiono kielichy, a muzyka i moździerze połączyły się z wykrzykiem: — Pierwsze zdrowie! — nagle z dziedzińca ozwał się głos, nie *vivat* wykrzykujący, nie radośne hura! lecz krzyk przestrachu, który, stłumiwszy wszystkie, skamienił gości i wytrącił z rąk ich puhary.

Wybladły kozak wpadł do sali.

— Książę — zawołał — Tatarzy! — i padł z osłabienia i przestrachu.

Wszyscy porwali się od stołu; gwar, krzyk, zamieszanie, ścisk i zgiełk się zrobił po całym zamku. Wszyscy wołali: — Tatarzy! Tatarzy. — Książę Sołomerecki pobiegł do narzeczonej swojej.

— Idź do szabli i konia! — odpowiedziała i znikła

Strwożony wyjrzał oknem. Na błoniu za lodami Ikwy, pod lasem, warczał i rozwijał się zagon niezliczony Tatarów, którzy, złodziejską doliną blizko Dubna niepostrzeżony doszedłszy, nagle wpadł pod miasto, pędząc przed sobą kozaków, wysłanych po język. W oddaleniu rozeznać nie można było liczby, powiększonej końmi luźnymi, które Tatarowie zwykli byli z sobą prowadzić dla odmiany — szarzał tylko ten tłum, posuwając się coraz bliżej.

Książę zbiegł na dziedzińce.

Tu siodłano konie, wyciagano działa, zwodzono mosty, lud z miasta i przedmieść cisnął się w bramy tłumnie, krzycząc i wiodąc z sobą bydło, konie, wozy. W monasterze świętego Krzyża bił dzwon na trwogę ponuro a śpiesznie — przestrach był nie do opisania.

Książę wojewoda zimny, nieporuszony stał na podwórcu i dawał rozkazy gładząc brodę. Niewielkie hufce gromadziły się kolejno w milczeniu; wszyscy służalcy przybyłych gości siadali na koń, gotowali oręż. Książę Sołomerecki milczący stanął przy nim i patrzał mu w oczy.

Tymczasem tłuszcza tatarska coraz się zbliżała pod zamek z krzykiem, a raczej piskiem okropnym, nieregularnym tłumem postępując, opasywała warownię, zapuszczając się w opuszczone już prawie przez mieszkańców przedmieścia. Niektórzy murzowie z oddziałami podbiegali pod mury, które oczyma mierzyli, a strzały ich, jak posłańce boju, padały nawet na podwórzec zamkowy; inni potrząsając długie sznury, przygotowane na jeńców, pokazywali je stojącym na zamku.

Tabor z wozów siadał na dolinie, rozbijano kilka lichych nad wozami namiotów. Wszystko to działo się z nieporównaną szybkością, ale mieszkańcy zamku dość spokojnie na przygotowania patrzyli. Sposobiono kamienie, wodę wrzącą, nabijano działa, rozstawiano naokół straże, mocniejsze po bastyonach i bramach, a hufce tam, gdzie grubsze lody mogły dopomódz do wdarcia się na zamek Tatarom.

Z tej uczty weselnej, wrzącej wesołością, w jedną chwilę zrobiło się przygotowanie do boju smutne, a przynajmniej poważne i posępne. Panny i kobiety modliły się po oddalonych komnatach i w cerkwi, modliły się i, łamiąc ręce, płakały.

Gdy się to dzieje, a strzały Tatarów coraz gęściej jakby na urągowisko pod nogi oblężonym padają, wszyscy jeszcze, wyraźniejszej czekając zaczepki, stoją w milczeniu. Nagle ze wschodów bieży ktoś, w czarnej sukni, na dziedziniec, wpada między stojących i woła:

— Tu strzały świszczą, a wy stoicie jeszcze?

Na te wyrazy, głośno wymówione, wszyscy się obracają, nawet książę wojewoda.

— Kto je wyrzekł?

— Panna młoda.

Ona zaplotła kosy, wdziała suknię żałobną, uzbroiła się w miecz, znaleziony gdzieś w opuszczonych komnatach, i pierwsza z zapalonem okiem bieży do działa, stojącego z otwartą na dolinę paszczą.

Przed nią rozwija się cały ten straszny obóz tatarski, do jej uszu dolatują głosy ich dzikie, widzi ich łuki napięte, i szable błyszczące, i wozy, i konie i wśród tej zgrai wznoszący się namiot chana, który w blasku zachodzącego już słońca świeci się purpurą, rozpina się, siada i, z księżycem na czole, grozić się zdaje krzyżom kościołów i cerkwi.

Na ten widok staje księżna Beata, patrzy długo i myśli, i zdaje się, jakby się pocichu modliła. Wszyscy milczą, tylko Bohdan Żarłok nabija działo. Księżna celuje niem, wyrywa lont zapalony z ręku puszkarza, przykłada...

I wystrzał głośny rozbija się w powietrzu, huczy, grzmi, a kula, świszcząc, leci w dolinę. Za dymem nic nie widać — lecz wiatr zachodni rozpędza go. Księżna Beata klaska w dłonie.

— Niema namiotu chana, księżyc złoty leży na ziemi, kula go obaliła!

Z obozu Tatarów wrzask okropny słyszeć się daje, widać, jak się kupią i gromadzą i jak ruszają z nową wściekłością ku zamkowi.

— Księżno! — odzywa się ktoś z tłumu — zabiłaś im chana, oni nas wszystkich w pień wytną.

Beata spojrzała w milczeniu z pogardą i kazała nabijać działo; a Tatarzy, którzy się tak byli rzucili ku zamkowi, zaczęli zaraz ściągać się, kupić, nareszcie obóz łamać, wozy zaprzęgać i śpiesznie dalej zagon popędzili.

A kiedy w oddaleniu przy księżycu widać już tylko było czerniejącą ich zgraję, księżna, otrząsając pył z sukni i ocierając czoło, zawołała do wojewody:

— Teraz czas do cerkwi!

— Idźmy! — powtórzyli wszyscy z zapałem.

Resztę wesela niech, kto chce, opisze, ja nie mogę.

J. I. Kraszewski.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące wiadomości o żołnierzach, o których nas zapytywano:

Adamus Antoni, 56 p. p. 14 k., z Wielkich Dróg, 1893, zaginął. Aksamit Piotr, 42 p. p. 4 k., z Nieczajny, 1884, w niewoli, w Taszkencie.

Biedrawa Franciszek, 18 p. obr. kraj. 1 k., z Brzezowy, 1882, zaginął. Biegun Jan, 13 p. obr. kraj. 5 k., z Wieprza, 1893, zabity 20 listopada 1914. Bielec Władysław, 10 p. p., z Ulanicy, 1894, był chory; 27 lutego 1915 przybył do szpitala Nr 3 w Sternberg. Bielec Antoni, 10 p. p. 1 k., z Ulanicy, 1887, był ranny w lewą nogę; 21 kwietnia 1915 udał się ze szpitala w Wiedniu do Rotundy, Wiedeń II. Bień Piotr, 6 bat. strzelc. poln. 3 k., zaginął. Blauciak Bazyli, 77 p. p. 1 k., z Rychcic, 1891, zaginął. Bobrowski Ludwik, 16 p. obr. kraj. 7 k., umarł z ran 25 sierpnia 1915 w polowym szpitalu 3/1 i pochowany został w Zdechowicach w Król. Polskiem. Bucki Stanisław, 10 p. p., w niewoli. Burdel Stefan, 16 bat. strzelc. 3 k., był chory; przybył do rez. szpitala w Szeged, grupa VIII.

Chrzan Józef, 90 p. p. 15 k., z Głuchowa, 1882, był ranny. Chudzik Stanisław, 90 p. p. 8 k., zaginął. Ciuła Piotr, 36 p. obr. kraj., z Limanowej, 1895, zaginął.

Dąbek Franciszek, 90 p. p. ze Soniny, 1889, zaginął. Dąbek Stanisław, 34 p. obr. kraj. 2 k., był ranny; 30 sierpnia 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Wiedniu do kadry. Dąbek Stanisław, 34 p. obr. kraj. 2 k., z Rudki, 1882, w niewoli, w Bijsku, gub. tomska. Dominik Antoni, 13 p. p. 8 k., z Lipnicy Dolnej, 1892, zaginął. Dragan Jan, 1 p. p. 5 k., z Kamyka, 1893, zaginął. Drążek Ignacy, 34 p. obr. kraj., z Leżajska, zaginął. Drwięga Stanisław, 45 p. p. 5 k., z Sanoka, 1891, zabity. Duda Piotr, 32 p. landszt. 6 k., był ranny. Duda Wojciech, 20 p. p. 11 k., zabity 2 maja 1915. Dudziak Józef, 20 p. p. 10 k., w niewoli. Dudziak Michał, 77 p. p. 4 k., z Rychcic, 1891, w niewoli, w Tomsku. Dyduch Julian, 56 p. p. 15 k., z Lachowic, 1894, zaginął.

Figura Antoni, 56 p. p. 7 k., z Piotrowic, 1896, był ranny.

Gaweł Jan, 89 p. p. 4 k., z Kukowa, 1886, zaginął. Głogowski Andrzej, 57 p. p. 3 k., z Lasków, 1892, w niewoli, w Jalutorowsku, gub. tobolska. Gołąb Jan, 20 p. p. 4 k., z Ujanowic, 1892, zaginął. Grządziel Antoni, 56 p. p. 8 k., z Andrychowa, 1886, zaginął. Guzik Józef, 13/40 p. p. 3 k., z Prądnika, 1893, zaginął.

Hamernik Władysław, 32 p. obr. kraj. 10 k., z Tylicza, zaginął. Handler Stanisław, 1 p. legionów 3 k., był chory; 3 stycznia 1916 przybył do rezerwowego szpitala w Ołomuńcu. Honkowicz Jan, 9 p. p. 1 k., zaginął. Huszek Franciszek, 11 p. obr. kraj. 6 k., z Czech, 1882, zaginął.

Iwański Jan, 89 p. p. 15 k., z Twierdzy, 1889, ranny.

Janiec Jan, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Maziarni, 1885, ranny. Jarocha Aleksander Feliks 9 p. p. 9 k., z Turzy, 1890, zabity 11 czerwca 1915. Jasicki Franciszek, 32 p. obr. kraj. 11 k., z Błażkowej, 1888, w niewoli. Jodłoś Gerwazy, 32 p. obr. kraj. 14 k., z Jodłówki Tuchowskiej, 1893, zaginął. Jordanek Franciszek, 6 bat. strzelc. poln. 4 k., z Witkowic, 1889, zabity 25 czerwca 1915. Jurczak Dymitr, 32 p. obr. kraj., zaginął.

Kacała Jan, 40 p. p. 10 k., 1895, zaginął. Kapera Piotr, 36 p. obr. kraj. 2 k., 1886, zaginął. Karaś Józef, 20 p. p. 6 k., 1884, zaginął. Kasperski Karol, 17 p. obr. 16 k., z Leżajska, 1882, zabity. Kasprzyk Ludwik, 32 p. landszt. 7 k., z Bochni, 1875, zaginął. Kielar Jan, plut., 45 p. p. 15 k., zaginął. Klimek Franciszek, 32 p. obr. kraj. 1 k., 1889, był ranny; 30 września 1915 udał się ze szpitala w Trenczynie do oddziału dla rekonwalescentów w 32 p. obr. kraj. Klimek Julian, 19 p. obr. kraj. 2 k., był ranny; 18 lutego 1915 udał się wyleczony ze szpitala do pułku. Klimek Antoni, 13 p. p. 2 k., z Chodenic, 1892, zaginął. Kocik Piotr, 32 p. landszt. 1 k., z Janowic, 1875, zaginął. Kolak Jan, 6 bat. strzelc. 3 k., z Owieczki, 1894, zabity 25 czerwca 1915. Kosakowski Antoni, 13 bat. strzelc., zaginął. Kosakowski Antoni, 13 bat. strzelc., 1884, był w czerwcu chory w szpitalu w Romerstadt. Kosiba Jan, 20 p. p., z Krygu, 1893, ranny; dostał się do niewoli serbskiej. Kotlarz Józef, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Kramarczyk Józef, 16 p. obr. kraj. 12 k., z Rabki, 1888, był ranny. Kruk Władysław, 54 p. p. 12 k., z Brodów, 1887, zaginął. Kumala Ludwik, 13 p. p. 9 k., z Płazy, 1885, był ranny. Kuraś Józef, 33 p. obr. kraj. 2 k., 1893, był ranny. Kustra Władysław, 14 bat. strzelc. 2 k., z Harty, 1885, w niewoli. Kwoka Marcin, 25 p. obr. kraj. z Chmielnika, 1882, zaginął.

Likus Antoni, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Mętkowa, 1894, zaginął. Ludwin Franciszek, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Ropicy Polskiej, 1878, zaginął.

Machalica Józef, 32 p. obr. kraj. 12 k., 1877, zaginął. Mączyński Kazimierz, 13 bat. strzelc., zaginął. Mądrzyk Andrzej, 57 p. p. 15 k., z Pojawia, 1895, był ranny; 1 czerwca 1915 udał się ze szpitala we Frankszstadzie na punkt zborny do Nowego Sącza. Majka Jan, 32 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Mazur Józef, 57 p. p. 13 k., z Czermnej, 1890, dostał się ranny do niewoli i przebywał w ewakuacyjnym szpitalu Nr 33, w Niżnym Nowogrodzie. Mazurkiewicz Stefan, 13 p. p. 12 k., z Radwanowic, 1891, zaginął. Mazurkiewicz Ignacy, 13 p. p. 5 k., z Radwanowic, 1889, był chory; 17 listopada 1915 przybył do szpitala w Brüx. Mech Michał, 13 p. p. 14 k., z Karniowic, 1890, zaginął. Miazga Józef, 17 p. landszt. 4 k., z Kupna, 1876, był chory; 11 listopada 1915 przybył do szpitala Sióstr Miłosierdzia w Wiedniu VI. Michniak Józef, 16 p. obr. kraj. 9 k., z Lanckorony, 1888, zaginął. Migacz Antoni, 20 p. p. 9 k., zaginął. Miksiewicz Piotr, 10 p. p., z Brzozowa, 1886, zaginął.

Nadybski Michał, 33 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Nędza Stanisław, 32 p. obr. kraj. 8 k., z Kościelisk, 1887, był ranny w kolano; 3 listopada 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Budziszynie do pułku. Noga Wojciech, 32 p. obr. kraj. 3 k., 1884, zaginął.

Pitrus Szymon, 18 p. obr. kraj. 5 k., z Sanoka, 1880, był chory; 20 grudnia 1915 przybył do garnizonowego szpitala Nr 15 w Krakowie. Piwowarczyk Andrzej, 1 p. p. 6 k., zaginął. Pyrtek Franciszek, 17 p. obr. kraj. 4 k., zabity między 21 lutego a 4 marca 1915.

Rams Jan, 56 p. p. 14 k., z Kossowej, 1893, zabity 23 listopada 1915.

Worek Jakób, 56 p. p. 15 k., 1893, był chory; 15 marca 1915 udał się z rezerwowego szpitala Nr 5 w Pradze na punkt zborny dla rekrutów tamże. Wnęk Michał, 20 p. p. 1 k., z Jazowska, 1883. był ranny w lewą nogę; 17 listopada 1915 przybył do rezerwowego szpitala w Brunn. Woźniak Wojciech, 55 p. p. 6 k., 1895, w niewoli. Wróbel Adam, 20 p. p. 11 k., zaginął.

Dalej otrzymaliśmy następujące odpowiedzi:

Bajgier Jan, 45 p. p. 7 k., z Rzeszowa, 1895, był ranny w głowę; 15 listopada 1915 przybył do rezerwowego szpitala w Nowym Sączu. Banach Piotr, 20 p. p. 2 k., w Limanowej, 1895, zaginął. Bernecki Jan, 16 p. obr. kraj. 6 k., z Izdebnika, 1892, był ranny. Borek Franciszek, 18 p. obr. kraj. 3 k., z Teodorówki, 1881, zaginął.

Dudek Franciszek, 56 p. p. 5 k., z Czańca, 1881, zaginął.

Młot Michał, 80 p. p. 1 k., zaginął. Młyński Jan, 56 p. p. 1 k., z Lachowic, 1894, zaginął.

Noga Michał, 16 p. obr. kraj. 3 k., 1894, zaginął.

Ochalik Kazimierz, 17 p. obr. kraj. 11 k., zaginął.

Palka Jan, 32 p. obr. kraj. 5 k., z Mordarki, 1873, zaginął. Pietrucha Adam, 4 bat. strzelc. 1 k., z Lubyni, 1890, zaginął. Piwowarczyk Jan, 19 p. obr. kraj. 1 k., 1884, zaginął. Przybyłowicz Ignacy, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Libuszy, 1888, zaginął.

Rosa Jan, 32 p. obr. kraj. 10 k., ze Szczurowej, 1895, zaginął. Rzepka Daniel, 57 p. p. 12 k., z Jodłówki, zaginął.

Sacha Józef, 57 p. p. 5 k., z Biesiadek, 1898, był ranny w lewą nogę; 19 listopada 1915 przybył do rezerwowego szpitala w Gross-Ullersdorf. Schmid Alojzy, 10 dyw. ciężk. haubic 2 bat., Krosno, zabity. Skrzypczak Franciszek, 40 p. p. 12 k., zaginął. Smęder Józef, 16 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Sobczyk Stefan, 20 p. p., w niewoli. Sokół Józef, 34 p. obr. kraj., z Rozborza Okrągłego, był ranny. Solarz Tomasz, 90 p. p. 4 k., z Bibic, 1885, był chory; 28 stycznia 1915 udał się ze szpitala w Szombathely do kadry. Strycharz Franciszek, 40 p. p. 1 k., z Czermina, 1895, zaginął. Surowiec Franciszek, 90 p. p. 8 k., zaginął. Suswał Antoni, 56 p. p. 16 k., ze Sułkowic, 1890, był ranny. Synowiec Jan, 20 p. p. 5 k., z Tylicza, był ranny. Szewczyk Wojciech, 20 p. p. 10 k., w niewoli. Szkarłat Jan, 32 p. obr. kraj. 12 k., z Ły-

czanki, 1895, zaginął. Szufryn Antoni, 32 p. obr. kraj., z Tarnowa, 1893, zaginął. Szuwalski Bronisław, 4 p. legionów, był chory; 1 grudnia 1915 udał się z garnizonowego szpitala Nr 12 w Josefsztadzie na punkt zborny legionów w Pradze.

Światłowski Tomasz, 57 p. p. 16 k., zaginął.

Tarnawski Zygmunt, 24 p. p. 2 k., z Kołomyi, 1894, umarł 26 kwietnia 1915 na czerwonkę w epidemicznym szpitalu w Koszycach i tam został pochowany. Telep Michał, 32 p. obr. kraj. 4 k., 1873, był chory; 5 listopada 1915 przybył do rezerwowego szpitala w Warażdynie. Tondyra Leonard, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Lanckorony, 1894, był ranny.

Verbanaz Antoni, 5 p. obr. kraj. 3 k., z Albano, 1889, zaginął.

Walas Stanisław, 13 p. p. 3 k., ze Świątnik Górnych, 1895, zaginął. Walczak Stanisław, 57 p. p. 4 k., z Pojawia, 1887, w niewoli. Weszka Jan, 30 p. p. z Brzezowej, 1881, był chory; 14 lipca udał się ze szpitala fortecznego Nr 1 w Krakowie do kadry. Wielgos Jan, 4/18 p. obr. kraj. 5 k., z Teodorówki, 1895, zaginął. Wierzbicki Maciej, 17 p. obr. kraj 7 k., w niewoli. Wiktor Jan, 20 p. p. 10 k., z Pasierbca, 1893, zaginął. Wilczyński Błażej, 6 bat. strzelc. 3 k., z Przyszowej, 1889, zaginął. Woźniak Stanisław, 45 p. p. 7 k., z Podniebyla, 1880, zabity między 25 lipca a 4 sierpnia 1915. Wrzodek Franciszek, 56 p. p. 8 k., z Zachełmny, 1893, zaginął. Wszołek Jan, 1 p. p. 10 k., ze Szymbarku, 1893 zaginął.

Zan Jan, 13 p. p. 16 k., z Przyborowa, 1885, zabity między 17 a 30 listopada 1914.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 192).

Ranni:

Bedus Tomasz, 31 p. obr. kraj., Łużna. Boba Wojciech, 31 p. obr. kraj., Polanka. Brüll Jakób, 31 p. obrony kraj., Lipnik. Bujak Włodzimierz, 31 p. obr. kraj., Osiek. Chłopecki Mikołaj, 31 p. obr. kraj., Burcze. Cieślawski Franciszek, 31 p. obr. kraj., powiat bialski. Cinalski Michał, 31 p. obr. kraj. Czech Stefan, 31 p. obr. kraj., pow. żółkiewski. Dudek Piotr, 31 p. obr. kraj., Czaniec. Frycz Józef, 31 p. obr. kraj., powiat oświęcimski. Gandor Jan, 31 p. obr. kraj., Komorowice. Głąb Antoni, 31 p. obr. kraj. Kaniów. Grzywa Juliusz, 31 p. obr. kraj., Januszowice Halama Paweł, 31 p. obr. kraj., Lipnik. Holemba Józef, 31 p. obr. kraj., powiat chrzanowski. Jarosz Jan, 31 p. obr. kraj., Polanka Wielka. Jędrzejko Karol, 31 p. obrony kraj., Witkowice Juskiewicz Wojciech, 6 bat. strzelców. Klimczyk Jan, 31 p. obr. kraj., Przeciszów. Kotula Franciszek, 31 p. obr. kraj., Stróża. Koziołek Antoni, 31 p. obr. kraj., Bujaków. Kubica Jan, 31 p. obr. kraj., Mikluszowice. Kubica Jan, 31 p. obr. kraj., Dankowce. Kucz Jan, 31 p. obr. kraj., Kaniów. Maj Jan, 31 p. obr. kraj., Ryczów. Mikowski Jan, 31 p. obr. kraj., Kobylanka. Nynka Teodor, 1 p. artyl., Skole. Olek Ludwik, 31 p. obr. kraj., Kozy. Łackowik Stefan, 1 p. obr. kraj., Nehrybka. Pancerz Franciszek, 31 p. obr. kraj., Biecz. Parysz Jakób, 31 p. obrony kraj., Wilczkowice. Pawela Józef, 31 p. obr. kraj., Hecznarowice. Pećka Jan, 31 p. obr. kraj. Prochownik Wincenty, 31 p. obr. kraj., Czaniec. Rychlec Edward, 2 p. strzelc., Sanok. Skawina Józef, 31 p. obr. kraj., Lipnik. Siuta August, 31 p. obr. kraj., Oświęcim. Sobecki Franciszek, 31 p. obr. kraj., Osiek. Szczepaniak Franciszek, 31 p. obr. kraj., Kaniów, Talon Józef, 31 p. obr. kraj., Biała. Taton Józef, 31 p. obr. kraj., Pisarzowice. Tomski Michał, 31 p. obrony kraj. Uniowski Jan, 31 p. obr. kraj. Urbaniec Rudolf, 31 p. obr. kraj., Bulowice. Włodarski Piotr, 31 p. obr kraj., powiat oświęcimski. Wyrobek Franciszek, 31 p. obr. kraj, Komorowice. Wyrobek Stanisław, 31 p. obrony krajowej, Komorowice.

W niewoli:

Andruszek Aleksander, ranny (8 szpital w Moskwie). Bąk Franciszek, 10 p. p., Przysietnica (35 szpital w Kazandze). Bakalik Leon, 18 p. obr. kraj., Stróże Wielkie (szpital w Kursku) Białek Andrzej, 1 p. p., Wola Gołego (Serbia). Bober Józef, 18 p. obr. kraj., Domaradz, ranny (Tomsk). Bobko Jan, 10 p. p., ranny (8 szpital w Moskwie). Bogacz Ignacy, 31 p. obr. kraj, Bulowice. Bojdis Jan, 31 p. obr kraj., Wilkowice. Broński Franciszek, 18 p. obr. kraj., powiat krośnieński. Brynda Jan, 6 bat. strzelc. Bułka Wincenty, 31 p. obr. kraj., Porąbka. Chamandryk Jan, 18 p. obr. kraj., Luczyce (Bijsk, gub. tomska). Chrapla Karol, 31 p. obr. kraj., Babice. Chromyk Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Stubno (Bijsk). Chruścicki Józef, 18 p. obr. kraj., Nienadowa (Kungur, gub. permska). Chumycz Aleksander, 18 p. obr. kraj., ranny (Tomsk). Cymbalista Paweł, 18 p. obrony kraj., Dylągowa (Kungur). Czagan Stefan, 31 p. obr. kraj., Śląsk, ranny. Czardebon Wojciech, 31 p. obr. kraj., Oświęcim. Czerniec Andrzej, 18 p. obr. kraj., Posada Górna (Kungur). Czupak Teofil, cywilny (Taszkent). Dombrowski Józef, 31 p. obr. kraj., Kobylanka. Dobija Ludwik, 31 p. obr. kraj., Rybarzowice. Dyperak Tadeusz, 31 p. obr. kraj., Mikluszowice. Fenik Michał, 18 p. obr., Śliwnica ad Krasiczyn (Tomsk). Gawajda Łukasz, artylerzysta (Barnauł, gub. tomska). Gazurek Józef, 31 p. obrony kraj., Śląsk. Giermek Juliusz, cywilny (Taszkent). Gronostański Jan, 1 p. obrony kraj., Lwów. Gworek Franciszek, 31 p. obr. kraj., Poręba. Hanajczyk Emil, cywilny (Taszkent). Hawryszko Mikołaj, 18 p. obr. kraj., Maćkowice, ranny (46 szpital w Rjazaniu). Hejnar Walenty, 18 p. obr. kraj., Głowienka (Korotojak, gub. woroneżska). Hołodziuk Joachim, 31 p. obr. kraj., powiat oświęcimski. Jachwak Jan, 18 p. obr. kraj., Buk (Barnauł). Jakobowicz Eliasz, 31 p. obr. kraj., Wilkowice. Janowski Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Jawornik Ruski (Tomsk). Jarema Michał, 18 p. obr. kraj., Hłudno (Barnauł) Jaworski Ostraszewicz Jan, 18 p. obr. kraj., Rosochy (Barnauł). Jurków Jan, 18 p. obr. kraj., Ustrzyki Dolne (Barnauł) Kajosz Jakób, 31 p. obr. kraj., Dankowice. Kajtoch Jakób, 31 p. obr. kraj., Polanka. Kaziczko Emil, 10 p. p., Wołczuchy (Barnauł). Kebuz Stefan, 1 p. obr, kraj., Pikulińce. Kiełbasa Michał, 31 p. obr. kraj. Kuciej Bernard, 31 p. obr. kraj., Ropica. Kikiela Jan, 18 p. obr. kraj., Załuż (Troick, gub. orenburska). Klimek Jan, 1 p. obr. kraj. Konkisz Ignacy, 31 p. obr. kraj., Kosy. Kotas Paweł, 31 p obr. kraj., Śląsk. Kozieł Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Kozik Ludwik, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Kramar Michał, 31 p obr. kraj., Sopów. Królicki Stanisław, Posada Górna (Kungur). Kuczela Józef, 18 p. obr. kraj., Poręby (Kungur). Kukulak Jan, 18 p. obrony kraj., Tylawa, ranny (5 szpital w Moskwie). Kulpa Wilhelm, 31 p. obr. kraj. Kupczyk Woj-

cieck, 10 p. p., Dylągowa (Wjatka). Kureczka Teodor, 18 p. obr. kraj., Maćkowice (Bijsk). Kutek Stanisław, 31 p. obr. kraj., Tarnopol. Kuzyszyn Aleksander, 31 p. obr. kraj.. Biała. Kwolek Józef, 18 p. obr. kraj., Jabłonica Polska (Kungur). Kyrcz Antoni, 31 p. obrony kraj., Janowice. Łaszczak Andrzej, 31 p. obr. kraj., Szczyrk. Legendziewicz Antoni, 18 p. obr. kraj., Bóbrka (Bijsk). Leń Józef, 10 p. p., Domaradz (Barnauł). Leśniak Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Niewistka (Bijsk). Lindert Józef, 31 p. obr. kraj., Alsen. Liwosz Konstanty, 18 p. obr. kraj., Chorkówka. Lukaczyk Jan, 18 p. obr. kraj., Brylińce (Kungur). Luszek Jan, 31 p. obr. kraj., Przeciszów. Łapiński Onufry, artylerzysta, ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Martowicz Kasper, 18 p. obr. kraj., Ickań (Bijsk). Marzec Filip, cywilny (Taszkent). Materniak Michał, 18 p. obr. kraj., Bolestraszyce (Tomsk). Melnyk Teodor, 18 p. obr. kraj., Michowa (Tjumeń). Michalczyk Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Wrocanka (Iwanowo-Wozniesiensk). Milon Jan, 31 p. obr. kraj., Polanka. Mowch Jakób, 18 p. obr. kraj., Bircza (Bijsk). Muras Feliks, 18 p. obr. kraj., Dylągowa (Bijsk). Nycz Rudolf, 31 p. obr. kraj., Alsen. Ochęduszko Maryan Jan, 18 p. obr. kraj., Jaćmierz (Tomsk). Oleniak Konstanty, 18 p. obr. kraj., Węglówka (Barnauł). Olszański Stefan, 18 p. obr. kraj., Pikulińce (Barnauł). Onachel Franciszek, 18 p. obr. kraj., Krościenko Wyżne (Bijsk). Owsiński Karol, cywilny (Taszkent). Palka Józef, cywilny (Taszkent). Pękalski Michał, 18 p. obr. kraj, Bachórz (Bijsk). Piątkowski Władysław, cywilny (Taszkent). Piskorz Stanisław, 31 p. obr. kraj., Rudze. Podgórski Cypryan, 18 p. obr. kraj., Lipa, ranny (5 szpital w Moskwie). Podgórski Józef, 18 p. obr. kraj., Korzeniec (Barnauł). Popuj Stanisław, cywilny (Taszkent). Przyzwański Stefan, 18 p. obr. kraj., Bachórz (Bijsk). Radyk Antoni, 18 p. obr. kraj. (Tomsk). Rawnik Stefan, 1 p. obr. kraj., Doroszów. Rumak Franciszek, 6 bat. strzelc. Rusin Piotr, 18 p. obr. kraj., Moszczanica (Tomsk). Rydosz Michał, 18 p. obrony kraj., Hoszowczyk (Kungur). Ryłko Stanisław, 18 p. obr. kraj., Bukowsko (Tomsk). Sagan Aleksander, 18 p. obr. kraj., Jaksmanice (Murom, gub. włodzimierska). Saładziak Jan, 18 p. obr. kraj., Wojtkowa, ranny (5 szpital w Moskwie). Sawka Jakób, 18 p. obr. kraj., Maćkowice (Bijsk). Sibiga Józef, cywilny (Taszkent). Sibiga Kazimierz, cywilny (Taszkent). Sichnowski Włodzimierz, 31 p. obr. kraj., Cieszyn. Skozian Jan, cywilny (Taszkent). Smiatacz Władysław, cywilny (Taszkent). Spisak Jan, cywilny (Taszkent). Staniszewski Piotr, cywilny (Taszkent). Straub Jan, 31 p. obr. kraj., Mikluszowice. Szczepański Józef, 18 p. obr. kraj., Bąkowice (Kungur). Szmigielski Michał, 18 p. obr. kraj., Prędzielnica (Bijsk). Tenczowicz Andrzej, 31 p. obr. kraj. Tycki Grzegorz, 18 p. obr. kraj.. Haliczanów (Rosya). Ukleja Piotr, 18 p. obr. kraj., Wietrzno (Kungur). Uliasz Jan, 18 p. obr. kraj., Rogi (Kungur). Walko Jan, 1 p. obr. kraj., Lwów. Wasiuta Michał, 18 p. obr. kraj. Wasiuta Szymon, 18 p. obr. kraj., Jabłonka Niżna (Bijsk). Waśkowski Mieczysław, cywilny (Taszkent). Werner Józef, 31 p. obr. kraj., Oświęcim. Winnicki Józef, 18 p. obr. kraj., Obarzyn (Kungur). Wójtowicz Michał, 18 p. obr. kraj., Przemyśl (Bijsk). Woźniak Gustaw, 31 p. obr. kraj., Kęty. Woźniak Jan, 31 p. obr. kraj., powiat gorlicki. Ząbik Józef, 18 p. obr. kraj., Potok (Wjatka). Zaleszczyk Józef, 18 p. obr. kraj., Krasiczyn (Kungur).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 145: Marchewka Jan, 6 batalion strzelc., z powiatu jasielskiego, 1895, podany jako ranny, jest zabity 31 stycznia 1915. Gołdyn Jan, 7 bat. strzelc., z Ochotnicy, 1893, podany jako ranny, jest zabity 31 stycznia 1915.

W liście strat Nr 193

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Bidowaniec Włodzimierz, 15 p. p., Skałat, 1893 (20/3). Darmorosz Mikołaj, 15 p. p., Zabojki, 1893 (20/3). Kalciak Józef, 80 p. p., Kasina Wielka, 1893 (21/3). Karczok Jerzy, 15 p. p., Jankowce, 1891 (20/3). Kasprzyk Józef, 15 p. p., Łapczyca, 1895 (20/3). Koślicki Kazimierz, 80 p. p., Suchostaw, 1881 (21/3). Krzyżanowski Jan, 15 p. p., powiat skałacki, 1888 (1-10/4). Lipczyński Piotr, 15 p. p., Zazdrość, 1893 (15-31/3). Rataj Tomasz, 15 p. p., Soboniowice, 1882 (20/3). Słobodzian Mikołaj, 15 p. p., Nc-sowce, 1893 (20/3). Sypka Andrzej, 15 p. p., Lusina, 188[illegible] (20/3). Święz Józef, 80 p. p., powiat dąbrowski, 189[illegible] (21/3). Trączek (może Frączek) Feliks, 80 p. p. (21/3).

Ranni:

Babuchowski Józef, 80 p. p., Busk. Bik Stanisław, 15 p. p., Spytkowice. Borowicz Jan, 80 p. p. Budkowski Mikołaj, 15 p. p., Dyczków. Czarny Antoni, 15 p. p., Zbaraż. Gadomski Józef, 15 p. p., Łoszniów. Gawryłowicz Jan, 15 p. p. Guskiewicz Stanisław, 80 p. p., Horpin. Jeloneк Jan, 15 p. p., Chrzanów. Kliszcz Grzegorz, 80 p. p., Biały Kamień. Kłos Jan, 15 p. p., Bajkowice. Kokowski Jan, 80 p. p., Zborów. Niedziela Tomasz, 15 p. p., Górka. Paprocki Jan, 80 p. p., Złoczów. Pastuch Mikołaj, 80 p. p., Kont[illegible] Petryk Jan, 15 p. p., Tarnopol. Piń Piotr, 15 p. p., Cebrów. Rutka Józef, 15 p. p., Lednica Górna. Sporysz Stanisław, 15 p. p., Grojec. Sumyk Wiktor, 80 p. p., Olesko. Ślusarek Franciszek, 15 p. p., Bierzanów. Smietana Władysław, 80 p. p., Okocim. Temech Jan, 80 p. p., Folwarki Wielkie. Trocyszyn Michał, 80 p. p., Jelechowice. Tyślicki Onufry, 15 p. p., Czartorya. Wiklak Jerzy, 80 p. p., Pomorzany. Wójtowicz Jerzy, 80 p. p. Wolanym Andrzej, 80 p. p., Smarzów. Wolejko Piotr, 80 p. p., Olesko. Zgórski Klemens, 80 p. p., Ruda.

W niewoli:

Baraniuk Piotr, 80 p. p., Wysocko. Barski T[illegible], 80 p. p., Horpin. [illegible] Michał, 80 p. p., Kolank[illegible] Bednarski Józef, 80 p. p., Czeremosznia. Bereza Piotr, 80 p. p., Chilczy[illegible] Berhel Józef, 80 p. p., Toporów. Chmiel Alojzy, 27 p. obr. kraj. Dawidowicz Mikołaj, 80 p. p. G[illegible]dziński Stefan, 80 p. p., Stojanów. Hałuszczak Jakób, 80 p. p. Kalman Władysław, 80 p. p., Tarnopol. Krasnow[illegible] Kazimierz, 28 p. obr. kraj., Justynówka (Serbia). Krzem[illegible]ski Roman, 58 p. p., Stanisławów. Kuchta Piotr, 80 p. p., Niewice. Latoszyński Tomasz, 80 p. p., Maziarnia. Luk[illegible]ski Jan, 87 p. p. (Serbia). Osuchowski Piotr, 80 p. p. [illegible]jowski, 58 p. p., Wieliczka. Sawczyński Kazimierz, 80 p. p., Gaje Smoleńskie. Sługocki Władysław, 28 p. obrony kraj., Majdan (Serbia). Strakoń Jan, 80 p. p.

W liście strat Nr 194

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Baczyński Sebastyan, żandarm, Niżynkowce (27/

(15). Bobrynowski Jerzy, 95 p. p. Boryczka Stanisław, 95 p. p., Maszkienice, 1879 (17-18/2). Dobrzański Michał, 15 p. p., Petlikowce, 1891 (17-18/2). Gibala Stanisław, 15 p. p., Mokrzyska, 1892 (17-18/2). Górnik Ignacy, 15 p. p., Zbaraż, 1884 (18/2). Klęc Józef, 95 p. p., Brzezowa, 1893 (18/2). Klusek Tadeusz, 95 p. p., Okocim, 1889 (18-20/2). Konarski Michał, 15 p. p., Ladyczyn, 1893 (12/2). Kopczoluk Jerzy, 95 p. p. (18-20/2). Kowcz Jakób, 95 p. p., Jezierzanka, 1892 (18-20/2). Kubieniec Tomasz, 16 p. obr. kraj., Żywiec, 1885 (3-6/5). Kucza Wincenty, 95 p. p., Czortków, 1894 (18-20/2). Kunert Wojciech, 16 p. obr. kraj., Śląsk, 1881 (3-6/5). Kurdziel Jan, 95 p. p., Krzeszowice, 1895 (18-20/2). Kusznicz Michał, 95 p. p., Koropiec, 1893 (17-18/2). Kwapiek Jan, 95 p. p., Brzezie, 1894 (18-20/4). Lajbida Jan, 95 p. p., Niżborg Stary, 1893 (17-18/2). Łuch Józef, 16 p. obr. kraj., Bogucice, 1895 (3-6/5). Luszczewski Kazimierz, 16 p. obr. kraj., Kraków, 1892 (3-6/5). Matusiewicz Michał, 15 p. p., Zbaraż, 1888 (13/3). Mazur Onufry, 95 p. p., Bazar, 1894 (17-18 2). Mełna Jan, 16 p. obr. kraj., Pogwizdów, 1892 (3-6/5). Nowosielski Franciszek, 95 p. p., Niżborg Nowy, 1894 (17-18/2). Pacyna Stanisław, 95 p. p., Zaborów, 1884 (17/18/2). Pituszylnik Michał, 15 p. p. Pruski Jan, 95 p. p., Bobrowniki, 1885 (17-18/2). Purczyn Teodor, 95 p. p., Białobożnica, 1882 (17-18/2). Rasiewicz Michał, 95 p. p., Bobrowniki, 1887 (17-18/2). Rudnik Paweł, 15 p. p., Hlibów, 1892 (5/1 1915). Rzońca Jan, 16 p. obr. kraj., Łużna, 1893 (3-6/5). Sasowski Jan, 15 p. p., Kutkowce, 1890 (16-18/2). Sawczuk Jan, 95 p. p., Olchowice, 1889 (17-18/2). Sawczuk Piotr, 95 p. p., Wolica Komarowa, 1892 (17-18/2). Szymański Marcin, 15 p. p., Ostapie, 1888 (13/2). Węgrzyn Stanisław, 1 bat. saperów, Brzesko, 1892 (17/5). Wnęk Władysław, 16 p. obrony kraj., Głogoczów, 1893 (6-15/5). Wojtaszek Henryk, 16 p. obr. kraj., Śląsk, 1879 (3-6/5). Zołna Józef, 95 p. p., Sieklówka Górna, 1895 (17-18/2). Zurawel Onufry, 95 p. p., (18-20/2).

Ranni:

Adamik Jan, 16 p. obr. kraj., Radocza. Balcer Władysław, 95 p. p., Ropica Polska. Bis Piotr, 15 p. p., Tarnopol. Boba Wincenty, 16 p. obr. kraj., Płaza. Burakowski Jan, 95 p. p., Howiłów Wielki. Burtak Jan, 95 p. p., Łanowce. Carbol Stanisław, 16 p. obr. kraj., Pisarzowa. Choremny Jan, 95 p. p. Dąbski Jan, 19 p. obr. kraj., Olszanica. Danilewicz Jan, 95 p. p., Szczytowce. Daniło Jerzy, 15 p. p. Daszkiewicz Michał, 15 p. p., Baworów. Debies [illegible]ty, 16 p. obr. kraj., Wodna. Dobrowolski Franciszek, [illegible] p., Łoszniów. Dudek Józef, 16 p. obr. kraj., Grojec. [illegible]ła Franciszek, 16 p. obr. kraj., Barzyno. Dwoliński [illegible], 95 p. p., Bilcze. Franczuk Antoni, 95 p. p., Kamie[illegible] Gacek Józef, 16 p. obr. kraj., Lubień. Gajda Franci[szek], 95 p. p., Doły. Gardzijewski Jan, 15 p. p., Hału[illegible]ńce. Głód Ludwik, 16 p. obr. kraj. Gojewski Józef, [illegible] p. p. Góra Jan, 16 p. obr. kraj., Szczakowa. Góralik [illegible]in, 16 p. obr. kraj., Jasienica. Gorzkowski Feliks, 16 p. [obr.] kraj., powiat krakowski. Grabowski Józef, 16 p. obr. [kraj.], Biskupice. Grabowski Michał, 15 p. p., Skomorochy. [illegible]bolski Jan, 15 p. p., Młyniska. Gurgól Stanisław, 95 [p. p.] Humeniuk Mikołaj, 15 p. p., Krasnosielce. Huzar [illegible], 95 p. p., Lwów. Jamróz Piotr, 16 p. obr. kraj., Kra[illegible]. Jargus Jan, 16 p. obr. kraj., powiat wadowicki. Ja[illegible] Stefan, 95 p. p., Czarnokońce. Jaworski Mikołaj, 95 [p. p.], Juryampol. Jura Feliks, 16 p. obr. kraj., Kraków. [illegible]ia Marcin, 95 p. p., Mokrzyska. Kapecz Franciszek, 95 p. p., Kraków. Karkoszyński Władysław, 95 p. p., Hnila Stara. Kekus Józef, 16 p. obr. kraj., Rajsko. Keyha Antoni, 16 p. obr. kraj., Lwów. Kilian Filip, 6 p. łszt., Laszki Górne. Kiwior Mikołaj, 95 p. p. Knapik Henryk, 95 p. p., Zalas. Kociołek Piotr, 95 p. p., Brzesko. Kogut Antoni, 95 p. p., Chorostków. Kołodziej Franciszek, 95 p. p. Kołpak Piotr, 95 p. p., Kasprowce. Kowalczyk Franciszek, 95 p. p., Łukowica. Kozak Jan, 95 p. p., Kopyczyńce. Koźmic Jakób, 16 p. obr. kraj., Pcim. Kula Andrzej, 16 p. obrony kraj., Witkowice. Kuryło Jan, 19 p. obr. kraj., Kulików. Kuspisz Karol, 95 p. p., Muszkatówka. Kwiatkowski Jan, 95 p. p., Chorostków. Listwan Alojzy, 16 p. obr. kraj., Myślenice. Lorenc Jan, 16 p. obr. kraj., Sporysz. Lorenc Michał, 95 p. p. Maciejczyk Józef, 16 p. obr. kraj., Lipowa. Mazurkiewicz Michał, 95 p. p., Beremiany. Nowara Jakób, 95 p. p., Olszówka. Orawczak Jan, 16 p. obr. kraj., Międzybrodzie. Ostapiuk Michał, 95 p. p., Jarhorów. Pac Antoni, 95 p. p., Potakówka. Pachinewski Jerzy, 95 p. p. Pełech Mikołaj, 15 p. p., Lubianki Niższe. Pilch Maciej, 16 p. obr. kraj., Siedlec. Polko Adam, 95 p. p. Prochownik Jan, 16 p. obrony kraj., Stara Wieś. Rachwalski Adam, 95 p. p., Szwiniacz Rokosz Józef, 16 p. obr. kraj., pow. wielicki. Rubas Aleksander, 15 p. p., Dołżanka. Sałowski Jan. 15 p. p., Krasówka. Samborski Michał, 95 p. p., Koropiec. Sziller Maryan, 6 p. łszt., Słoboda Rungurska. Szlos Józef, 95 p. p., Żmigród. Siwak Antoni, 95 p. p., Szwajkowce. Skabara Paweł, 95 p. p., Hrynkowce. Sowa Józef, 95 p. p., Dołęga. Sowa Marcin, 16 p. obr. kraj., Lipowa. Stachów Józef, 15 p. p., Romanowe Sioło. Stanek Franciszek, 95 p. p. Stelmach Antoni, 95 p. p., Ostra. Sterna Jan, 95 p. p., Mokrzyska. Sterna Józef, 95 p. p., Mokrzyska. Strugała, 95 p. p., Jodłowa. Studzieniecki Bronisław, 15 p. p., Tarnopol. Szafirowicz Jakób, 95 p. p., Potok Złoty. Szczerkowski Jan, 16 p. obr. kraj., Barwałd. Szczesak Jan, 95 p. p., Gnojnik. Ślusarz Jan, 16 p. obr. kraj., powiat myślenicki. Swiąder Jan, 95 p. p., Laskówka Delastowska. Tymoczko Jan, 95 p. p., Czernichów. Wąsik Józef, 16 p. obr. kraj., pow. krakowski Wielgus Wojciech, 16 p. obr. kraj., Siepraw. Wojtyszyn Jan, 95 p. p., Drohiczówka. Zaprzałka Władysław, 4 pułk ułanów, Rzepiennik Biskupi. Zegliński Julian, 16 p. obrony kraj., Wadowice. Ziajka Jan, 16 p. obr. kraj., Radziechów Zielonka Józef, 95 p. p. Zubeluk Jan, 95 p. p., Słone. Zubyk Piotr, 15 p. p., Zastawie. Zuczka Antoni, 95 p. p. Żak Henryk, 16 p. obr. kraj., Czechówka.

W niewoli:

Andrusyk Michał, 33 p. obr. kraj., Tejsarów, ranny (8 szpital w Moskwie). Antonik Jan, 100 p. p., Śląsk (Serbia). Babiak Jan, 14 oddz. sanit., Berezówka (Woroneż). Babiak Józef (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Bentkowski Aleksander, 33 p. obr. kraj., Tustanowice (Czelabińsk, gub. orenburska). Bereś Jan, 40 p. p., Trzebowniska (Omsk). Bielawski Jan, 33 p. obr. kraj., Dów, ranny (Czita, gub. zabajkalska). Bojczuk Mikołaj, 33 p. obr. kraj., Babianka, ranny (82 szpital w Charkowie). Bojko Mikołaj, 33 p. obr. kraj. (Korsuń). Chodowicki Michał, 33 p. obr. kraj., Dzieduszyce Wielkie (1 szpital w Moskwie). Choma Jakób, 40 p. p., Budy (Omsk). Chomyn Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Lipa (Barnauł). Chorgin Michał (Tjumeń, gub. tobolska).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych dodamy w następnym numerze „Piasta“.

Ważne dla poszukujących pracy.

Miejsca wolne (tj. zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 leśniczy do Rozwienicy, pow. Jarosław. Zgłoszenia pod adresem: Tadeusz Górski, Wiedeń I., Johannesstrasse 22, III. Stock.

1 leśniczy z egzaminem i dłuższą praktyką w dobrych gospodarstwach leśnych — zaraz! Polecenia i odpisy świadectw oraz warunki podać pod adresem: Zarząd dóbr ks. Kazimierza Lubomirskiego w Horodence.

3 **fornali dworskich.** Adres: Zygmunt Kostkiewicz, Trościaniec p. Niemirów.

Poniżej wymienione miejsca są wolne w Nowym Sączu lub w powiecie nowosądeckim, o ile przy nich innej miejscowości nie podano.

1 **dozorca gospodarczy** — miejsce nadające się dla superarbitrowanego legionisty lub żołnierza-Polaka, rozumiejącego się na gospodarstwie rolnem.

3 **karbowników** — rocznie po 200 K, ordynarya od 10 do 12 korcy celnego zboża, 12—18 korcy ziemniaków, lub pole pod ziemniaki i kapustę, 2 l. mleka dziennie latem i 1½ zimą, mieszkanie, opał, możność chowania sobie drobiu i trzody chlewnej.

1 **fornal żonaty** do koni wyjazdowych. Rocznie 120—140 K, ordynarya 10 korcy celnego zboża, dziennie 2 l mleka latem i zimą, ¹/₈ część morga pod wczesne ziemniaki i 18 rzędów pod ziemniaki i kapustę, mieszkanie i opał, ciepły płaszcz podczas wyjazdów i dodatek na strawne; żona lub starsza córka ma wychodzić do robót za wynagrodzeniem, płatnem innym robotnicom.

14 **fornali żonatych.** Dla 5-ciu rocznie po 160 K, dla 3 po 140 K, dla 6-ciu po 100—120 K, ordynarya po 10 ctn. celnego zboża, po 12 korcy ziemniaków lub pole pod ziemniaki, 2 litry mleka dziennie latem a 1½ zimą, mieszkanie, opał, możność chowania trzody chlewnej i drobiu.

3 **fornali żonatych**, a to jeden w powiecie limanowskim i 2 w powiecie drohobyckim. Rocznie 120 K w powiecie limanowskim, żona lub starsza córka obowiązana wychodzić do robót i za to rocznie 120 K. Dla dwóch w powiecie drohobyckim po 120—160 K. Ordynarya dla wszystkich po 9—12 korcy celnego zboża, po ½ morga pola pod ziemniaki, mleka dziennie 2 litry latem i 1½ zimą, mieszkanie i opał, i możność chowania trzody chlewnej i drobiu.

5 **fornali-parobków nieżonatych** (kawalerów). Dla 2 obznajomionych z górskiemi drogami po 180 K rocznie, wypłacalne z dołu kwartalnie, mieszkanie i wikt czeladni — dla 3 po 120—140 K rocznie, wikt czeladni i mieszkanie.

2 **fornali-parobków** na pogranicze galicyjsko-węgierskie (w komitacie spiskim na Węgrzech). Rocznie po 120 K, wikt domowy i mieszkanie.

2 **parobków-fornali nieżonatych.** Miesięcznie po 20 K, wikt domowy i mieszkanie.

2 **parobków** do obsługi chlewni w powiecie bocheńskim. Rocznie po 200 K, mieszkanie i wikt, lub dla żonatych ordynarya, opał i dodatek t. zw. ogonowe dla obu od 100—300 K rocz. po wyjściu sztuki z chlewni.

4 **wolarzy** — jeden w powiecie nowosądeckim — rocznie 180 K, wikt czeladni lub ordynarya i mieszkanie; trzech w powiecie pilzneńskim lub trzy starsze kobiety z synami 15—17 lat — rocznie po 100 K, wikt czeladni i mieszkanie.

1 **skotak** do bydła w powiecie myślenickim — rocznie 120 K, mieszkanie i wikt dla nieżonatego, dla żonatego ordynarya.

1 **owczarz**, rocznie 100 K, wikt czeladni i mieszkanie.

1 **fornal-parobek**, żonaty. Rocznie 140—160 K i utrzymanie dla tegoż i żony, oraz dla żony 120 K rocznie.

1 **parobczak do robót gospodarczych**, 10—12 K miesięcz. i utrzymanie.

8 **dziewcząt** do dworu i do robót gospodarczych i do bydła. Dla 3 dziewcząt rocznie po 168 K, dla 5 po 120—140 K. rocznie i wikt czeladni oraz mieszkanie.

1 **pasterka.** Rocznie 80—100 K i utrzymanie.

3 **ogrodników** do większych majątków. Jeden w powiecie nowosądeckim, rocznie 300—400 K, ordyn. 14 ctn. metr., ¼ morga pola pod ziemniaki, 3 l. mleka latem i zimą, mieszkanie i opał. Jeden w powiecie pilzneńskim — rocznie 250 K, 14 ctn. ordynaryi, 15 ctn. ziemniaków, 3 l. mleka latem zaś 2 zimą, mieszkanie i opał, oraz 10 procent od dochodu z ogrodu. Jeden w powiecie tarnowskim.

1 **kowal-maszynista** do większego majątku w powiecie myślenickm. Wymagane naprawa wozów i wszelkich narzędzi rolniczych, kucie koni, prowadzenie motoru gazowego przy tartaku, ostrzenie pił tartakowych. Prowadzenia motoru można się wyuczyć na miejscu. Zaofiarowane: rocznie 400 K, ordynarya 9 korcy celnego zboża, 13 korcy ziemniaków, 2 litry mleka zimą i latem, grządka pod wczesne ziemniaki, mieszkanie i opał.

1 **kowal** do większego majątku w powiecie tarnowskim.

10 **kowali** wozowych i fabrycznych, płaca akordowa lub godzinowa.

10 **kotlarzy**, względnie kowali kotłów — płaca akordowa.

15 **ślusarzy** wagonowych i fabrycznych, płaca akordowa.

2 **odlewaczy** (giserów) żelaza i metali, płaca akordowa od sztuki w Nowym Sączu.

10 **stolarzy fabrycznych**, płaca akordowa.

1 **stelmach**, rozumiejący zarazem stolarkę do większego dworu w powiecie tarnowskim.

1 **pomocnik handlowy** z działu bławatnego.

1 **chłopak** do czyszczenia noży i widelców w restauracyi chrześcijańskiej w Rozwadowie, oraz do posług. Miesięcz. 10—12 K i utrzymanie.

1 **uczeń** do chrześcijańskiego zakładu złotniczego w Nowym Sączu.

1 **zarządca podwórzowy** w większym zakładzie leczniczym w Zakopanem i do nadzoru służby podwórzowej i kurytarzowej, do magazynowania opału i wydawania i wykupna towarów z kolei. Miesięcznie 60—100 K i mieszkanie. Miejsce odpowiednie dla legionisty lub żołnierza-Polaka, inwalidy o jednej ręce— poza tem fizycznie zdrowego.

1 **dozorca** do powiatowych robót drogowych. Dziennie 4—5 K. Miejsce odpowiednie dla inwalidy-legionisty lub żołnierza-Polaka o jednej ręce — poza tem fizycznie zdrowego.

1 **kucharka** do domu prywatnego od 1 lutego br. Miesięcznie 25—30 K, wikt i mieszkanie.

1 **pokojówka** do domu prywatnego od 1 lutego br. Miesięcznie 16—18 K, mieszkanie i wikt.

1 **pokojówka** do dworu w okolicy Zakopanego. Miesięcznie 20—24 K.

2 **służące do kuchni** w restauracyi chrześcijańskiej. Miesięcznie po 14—16 K, wikt i mieszkanie.

1 **lokaj** do dworu w okolicy Zakopanego. Miesięcznie 30 do 40 K, wikt i mieszkanie.

1 **lokaj do dworu** w okolicy Tarnowa. Rocznie 300 K, ordynarya 14 ctn. celnego zboża, 6 ctn. metr. ziemniaków, mleko, mieszkanie odrębne i opał.

1 **lokajczyk** na plebanię rzym.-kat. w powiecie limanowskim. Miesięcznie 20 K i utrzymanie.

1 **służący** do Zakładu leczniczego w Szczawnicy. Rocznie 150 K i utrzymanie. W lecie dochody uboczne z napiwków.

Na wszystkie powyższe miejsca należy **się zgłaszać w Pow. Urzędzie pracy w Nowym Sączu.** Przy zgłaszaniu się piśmiennem koniecznem jest nadesłanie odpisów świadectw z dotychczasowej służby, względnie zatrudnienia, lub książeczki służbowej, względnie robotniczej. Przez to unika się zbytecznej korespondencyi i szybciej zapośredniczenie zostaje uskutecznione. Zgłoszenia się na wolne miejsca bez nadesłania odpisów świadectw lub książeczek, oraz bez podania bliższych dat osobistych nie osiągają właściwego skutku.

Skład doskonałych maszyn do szycia

AFRANA



Rowerów drogowych i wyścigowych

Patefonów i płyt

Części składowych do maszyn

Latarki karbidowe i elektryczne

Sprzedaż na spłaty lub za gotówkę z opustem

Józef Kukulski w Jaśle

ul. Kościuszki.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.